ROK XIV. Nr. 312 (4272) WILNO, sobota 13 listopada 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

W sprawie nauczycielstwa i Z. N. P.

Sprawa Związku N. P. nie została jeszcze definitywnie załatwiona.

Wiemy przecież dobrze, że wśród nauczycielstwa wre i w społeczeństwie wre, że metoda załatwienia spraw związku wywołała tysiące zadrażnień, obraz, niechęci, których bodaj można było uniknąć.

Skoro wre, skoro nabrzmiewa gdzieś pod powierzchnią niezadowolenie, a tu i ówdzie wybuchają przeróżne incydenty chociaż by takie, jak niedawno opisywany nowy incydent święciański, łatwo stąd wywnioskować, że pacyfikacja stosunków nie nastąpi sama, że trzeba jeszcze raz otworzyć niegojącą się ranę i zabrać się do solidnego jej leczenia.

Jakie były oficjalne przyczyny likwidacji Zarządu Głównego Z. N. P. wszyscy wiemy. Wartoby by poznać więc tok rozumowania obrońców Związku i związkowego status quo, bo przecież tymi ludźmi także kieruje i utwierdza ich w oporze nie jakaś pogoń za korzyściami materialnymi, czy politycznymi, ale też częstokroć głębokie przekonanie, swoiście pojęte dobro ogółu i szczery patriotyzm.

Taką wybitną szermierką sprawy Z. N. P. na terenie Wileńszczyzny, której najlepszej woli i szlachetności nikt by nie potrafił zakwestionować jest długoletnia bardzo zasłużona współpracowniczka naszego pisma p. Helena Romer Ochenkowska.

Dziś zamieszczamy nadesłany nam przez nią artykuł poświęcony obronie Z. N. P.

Jest to obrona bardzo zdecydowana i jaskrawa ale niewątpliwie płynąca z najgłębszego przekonania.

To pozwala na ustosunkowanie się do niej w sposób poważny.

Może wreszcie ujęcie dyskusyjne tego tematu na łamach jednego pisma stanie się czynnikiem wzajemnego wyrozumienia i da początek tak ze wszech miar pożądanej pacyfikacji.

Wysuwanie na plan pierwszy tych rzeczy, które łączą, kosztem tych, które dzielą, leży bowiem w charakterze naszego pisma, stało się już jego tradycją.

W dniu 9 czerwca 1936 r. z okazji objęcia redakcji naczelnej „Kurjera Wileńskiego" przez posłankę Pełczyńską w artykule p. t. „Linia przewodnia" pisaliśmy od razu na wstępie:

„W każdym ludzkim zespole są rzeczy, które łączą oraz rzeczy, które dzielą. Jeżeli zespół, mimo ścierania się czynników dośrodkowych i odśrodkowych istnieje i przejawia aktywność — to znaczy zwykle, że jest jakaś zasadnicza centralna idea, jakaś jedna wspólna sprawa, która niweluje wpływ sił dzielących".

Otóż i w artykule p. Heleny Romer Ochenkowskiej, który dziś zamieszczamy widzimy taką jedną bardzo ważną myśl zasadniczą, która łączy, nie dzieli, myśl zawartą w powiedzeniu, że od innych spraw, które „jątrzą i kwaszą" sprawa Z. N. P.

„jest bardziej paląca, gdyż poza stronami walczącymi wciągnięty jest element trzeci, najbardziej niewinny, a najbardziej krzywdzony: dzieci".

A i dalej, gdy ze szczerą boleścią szanowna autorka zastanawia się nad upadkiem autorytetu nauczyciela i skutkami tego nie sposób się z nią nie zgodzić.

„Taki stan jak obecnie, gdzie rodzice i starsze dzieci wiedzą, słyszą i czytają, że ich wychowawcy są w stanie oskarżenia, stają w sądzie, podlegają sekwestracji i kuratoryjnej opiece, że są oskarżeni o komunizm, o walkę, już nie tylko z klerem, ale z kościołem! Takie wyrabianie opinii w społeczeństwie przekreśla autorytet pedagogów i wytwarza wśród dzieci skandaliczne uzależnienie nauczycielstwa od każdego niechętnego, grożącego zagrozić skargą do władz. Wiemy chyba, że młodzież współczesna wychowywana zbiorowo, pchana, słusznie, do jaknajwiększej samodzielności, traci w ogóle poszanowanie autorytetu. Widząc walki partyjne, będąc wciąganą w walki kleru z nauczycielstwem, (potworne wzywanie dzieci na świadków w sądzie), lekceważy obie strony i procesujący się ksiądz z nauczycielem są dla uczącej się młodzieży obaj poniżeni w jej oczach. Tak dłużej być nie może. Krzywda i zatrucie duszy młodzieży będzie nie do naprawienia.

Różniliby̨śmy się tylko w ocenie przyczyn tego nadzwyczaj przykrego i doskonale scharakteryzowanego stanu rzeczy, o którym jest mowa w dalszych rozważaniach jej artykułu.

Przyczyny bynajmniej nie były jednostronne.

Zawiniła nie tylko część duchowieństwa i nie tylko sfery usposobione reakcyjnie pod względem społecznym. Nie można również wszystkich zarzutów, jakie się stawiało Z. N. P.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Kary za nauczanie po polsku na Litwie

KRÓLEWIEC, (Pat). Z Kowna donoszą: maturzystka polskiego gimnazjum w Poniewieżu, Zofia Murawska, zamieszkała w Miciunach, nie mając pozwolenia, nauczała dzieci okoliczne, za co została skazana przez naczelnika powiatu poniewieskiego na grzywnę w wysokości 500 litów Rodzice dzieci przez nią nauczanych zostali skazani na grzywnę po 300 litów.

KONFISKATA „DNIA POLSKIEGO" W KOWNIE.

KRÓLEWIEC, (Pat). Wychodzący w Kownie „Dzień Polski" został ostatnio znów skonfiskowany.

Delegacja żydowska u P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA, (Pat). W dniu dzisiejszym Pan Prezydent R. P. przyjął delegację senatorów i posłów żydowskich w składzie: senatorowie Schorr i Trockenheim oraz posłowie Sommerstein, Rubinsztein, Mineberg i Gotlieb.

Delegacja przedstawiła Panu Prezydentowi ogólną sytuację żydów w Polsce.

Pan Prezydent R. P. zapewnił delegację, że rząd Rzeczypospolitej zwalczał i nadal będzie zwalczać wszelkie objawy anarchii.

Ostatnie punkty oporu w Szanghaju

zostały zdobyte przez Japończyków

SZANGHAJ, (Pat). Wojska japońskie po zajęciu Nantao posunęły się naprzód wzdłuż bulwaru dwóch republik, otaczając strefę ochronną, której wszystkie wejścia znajdują się odtąd pod kontrolą japońską.

O godz. 17 został zajęty przez Japończyków ostatni w Szanghaju ośrodek oporu chińskiego, budynek ceł morskich, na którym zatknięto sztandar japoński. Liczba żołnierzy chińskich, którzy szukają schronienia w koncesji francuskiej wzrasta z godziny na godzinę. Władze koncesji zorganizowały dla nich 3 obozy koncentracyjne.

Japonia nie przyjęła zaproszenia do Bruksel[i]

TOKIO, (Pat). Min. Hirota wręczył dziś ambasadorowi Belgii de Bassompiere notę, w której komunikuje, że Japonia nie przyjmuje ponownego zaproszenia do wzięcia udziału w konferencji brukselskiej.

Nota stwierdza, że rząd japoński uznał dyskusję nad sprawą uregulowania konfliktu chińsko - japońskiego za niewłaściwą, nawet z ograniczoną liczbą państw zainteresowanych. Dalej nota przytacza argumenty, że nie już z poprzedniej odpowiedzi japońskiej, podkreślając, że akcja japońska w Chinach jest aktem obrony, zgodnym z prawem, stojącym poza ramami postanowień układu 9-ciu mocarstw.

OŻYWIONE ROZMOWY.

BRUKSELA, (Pat). Norman Davis odbył dziś długą konferencję z min. Edenem w sprawie nowej sytuacji stworzonej przez odpowiedź japońską. Wieczorem min. Eden spotkał się z delegatami dominjów brytyjskich, po czym odbyła się ponownie konferencja przy udziale Normana Davisa, ministrów Edena i Delbosa oraz delegata Chin Wellington Koo.

Nowe aresztowania w Moskwie, na Białorusi sowieckiej i Ukrainie

MOSKWA, (PAT). — W Moskwie krążą pogłoski o aresztowaniu szefa wydziału prasowego w centralnym komitecie partii komunistycznej i faktycznego redaktora naczelnego „Izwiestij" — Tala. Roześnięty się ponownie pogłoski o aresztowaniu Jureniewa, b. ambasadora w Tokio, a obecnie w Berlinie, o aresztowaniu Podolskiego, posła w Kownie, a następcy Karskiego, o aresztowaniu sekretarki moskiewskiego Sowietu miejskiego Kogan, oraz o aresztowaniu Bondarenki, przewodniczącego rady komisarzy ludowych Ukrainy, następcy Lubczenki.

Według pogłosek aresztowano również Kudrawcewa, drugiego sekretarza partii komunistycznej Ukrainy, oraz Hikalę, pierwszego sekretarza charkowskiego obwodowego komitetu partyjnego. Podobno aresztowani są również zastępcy Hikały: Połoński i Osipow.

Na Białorusi aresztowano Szarangowicza, sekretarza centralnego komitetu partii komunistycznej Białorusi.

Oficjalne sprawdzenie tych pogłosek jest niemożliwe.

NOWI DYGNITARZE NA BIAŁORUSI SOWIECKIEJ.

MOSKWA, (Pat). Po dymisji Stakuna, przewodniczącego centralnego komitetu Białorusi, który stanowisko to objął po samobójcy Czerwiakowie, przewodniczącym centralnego komitetu wykonawczego Białorusi mianowany został Grada, a od 5 bm. stanowisko to zajmuje Napalewicz.

Pierwszym zastępcą przewodniczącego rady komisarzy ludowych Białorusi po dymisji Żurawlewa mianowany został Tiomkin, a komisarzem rolnictwa Szyszków.

Sztandar ufundowany przez m. Wilno

na czele wileńskiego pułku artylerii lekkiej Legionów

Wczoraj odbył się w Wilnie dalszy ciąg podniosłych uroczystości, związanych z wręczeniem sztandaru przez Pana Prezydenta R. P. wileńskiemu pułkowi artylerii lekkiej legionów.

W godzinach rannych przybyła do Wilna delegacja, wioząca sztandar.

Na powitanie przybywającego sztandaru przybyły kompanie i jednostki wojskowe garnizonu wileńskiego. Na placu przed pięknie udekorowanym dworcem przybyłe oddziały wojskowe ustawiły się w czworobok. Wszystkie poczty sztandarowe oddziałów zajęły miejsce na prawym skrzydle kompanji chorągwianych, jedną ze ścian czworoboku zajęły poczty sztandarowe szkół wileńskich.

Przed wejściem reprezentacyjnym dworca zgromadzili się dowódcy pułków, wyższych jednostek, delegacje oddziałów na czele z gen. Skwarczyńskim w otoczeniu b. dowódców pułku artylerii, przybyłych na dzisiejsze uroczystości: gen. Schally'ego, płk. Gałązki, płk. Filipkowskiego, płk. Maciejowskiego, płk. Witkowskiego oraz delegatów koła żołnierzy P. A. L. w osobach mjr. Skotnickiego, dyr. Morrisa, dyr. Rosieka.

Z chwilą przybycia inspektora armii gen. Rómmla w towarzystwie dowódcy O. K. 3 gen. Kleeberga, orkiestra odegrała marsz generalski.

W chwilę potem pociągiem warszawskim przybyła delegacja wioząca sztandar.

Po wyjściu z dworca przy dźwiękach hymnu narodowego poczet sztandarowy przeszedł przed frontem ustawionych oddziałów. Przechodzący sztandar pułku artylerii i sztandary wojskowe powitały trzykrotnym pochyleniem, po czym sztandar zajął miejsce na froncie pułku.

Po powitaniu sztandaru przez garnizon wileński oddziały przemaszerowały na Rossę.

Przy dźwiękach werbli sztandary pułkowe ustawiły się wokół mauzoleum, przed którym płonęły znicze. Wzdłuż muru cmentarnego ustawiły się poczty sztandarowe szkolne i organizacyj młodzieżowych.

Przy dźwiękach hymnu narodowego sztandar pułku artylerii lekkiej pochylił się trzykrotnie, składając symboliczny hołd sercu zmarłego Wodza.

(Dokończenie na str. 5-ej)



Fragment z uroczystości wręczenia na pl. Zamkowym w Warszawie sztandaru wileńskiemu pułkowi artylerii lekkiej Legionów. Wręczenia sztandaru dokonał, po poświęceniu go przez ks. biskupa polowego dr. Gawlinę, Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacy Mościcki, zaś rodzicami chrzestnymi sztandaru byli: Marszałek Śmigły-Rydz i Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska. Zdjęcie nasze przedstawia moment przypinania przez Marszałka Śmigłego - Rydza na sztandarze krzyża „Virtuti Militari", którym wileński pułk artylerii został odznaczony przez Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przy sztandarze widzimy Panią Marszałkową Piłsudską, zaś obok na prawo Pana Prezydenta R. P.



Powitanie sztandaru na stopniach starego Ratusza w Wilnie. Przemówienie wygłasza prezydent m. Wilna dr. Wiktor Maleszewski.

Przyszłość nasza w powszechnym zatrudnieniu

Minister opieki społeczn. M. Kościałkowski wygłosił w dniu 12 bm. przez radio przemówienie, które w streszczeniu poniżej podajemy:

Czyście słyszeli obywatele przed wczoraj rytmiczny krok pięćdziesięciu batalionów młodzieży polskiej, która w bratnim marszu z armią, w dniu rocznicy odzyskania niepodległości, sprezentowała broń moralną i fizyczną przed majestatem Rzeczypospolitej!

Czyście widzieli te junackie twarze i sprężone mięśnie, dla których zda się, nie ma trudności nie do przezwyciężenia, nie ma siły wrogiej, której by ulec mieli...

Czy ktokolwiek wątpi jeszcze w realizację zjednoczenia w narodzie gdy mu postawiona jest przed oczy wielka idea jaką stała się idea obrony Polski, jako pion moralny najszerzej pojętych poczynań twórczych. Czy nie jesteście z tego zbratania dumni wraz z wodzem naczelnym przed którym przedefilowała i sprężyła się moc oręża i sprawności polskiej!

Ożywieni najlepszym nawet duchem i wolą, nie wzmożemy dostatecznie sił obronnych Polski, nie opancerzymy i nie uczynimy jej odporną na wszelkie przeciwności losu, nie dźwigniemy kultury naszej, nie dotrzymamy kroku w pochodzie cywilizacyjnym świata, jeżeli nie poznamy i nie pogłębimy jeszcze jednej wielkiej prawdy, zawartej w tytule mojego przemówienia „przyszłość nasza — w powszechnym zatrudnieniu".

Chłop, robotnik, inteligent —

KAŻDY MUSI SIĘ ZNALEŹĆ PRZY SWOIM WARSZTACIE PRACY.

by w szybkim tempie dorównać wysiłkom innych narodów i państw.

Mogę zapewnić, że rząd ze swej strony robi wszystko, by przez powiększanie istniejących i tworzenie nowych warsztatów pracy stale zwiększać zatrudnienie i stworzyć możliwie najlepsze warunki dla człowieka pracy w Polsce. W r. bieżącym, mimo wszelkiego wysiłku, zatrudnienie wprawdzie wzrośnie, ale jeszcze pozostanie kilkaset tysięcy żywicieli rodzin bez pracy.

Nie trzeba chyba dowodzić, że musimy tym bezrobotnym pomóc.

KAŻDY OBYWATEL,

który z jakiegokolwiek tytułu może zatrudnić siłę najemną w jakiejkolwiek ilości godzin, niech to uczyni w okresie zimowym. Wszystkie warsztaty, które na skutek ożywienia gospodarczego mogłyby mieć pracę ponad normalny dzień roboczy, niechaj nie przeciążają posiadanych sił roboczych, a angażują je spośród bezrobotnych.

Ze swej strony Ogólnopolski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym uczyni wszystko by w roku bieżącym uwielokrotnić równowartość odpracowanych świadczeń.

Gdy wchodzimy w drugi okres pomocy zimowej, muszę z całym naciskiem podkreślić, że słuszną jest i sprawiedliwą tylko powszechna ofiarność. Nie może jedna warstwa ponosić całego ciężaru bolączki społecznej, jaką jest wzmagające się zimą bezrobocie. Płynie stąd prosty wniosek: ci obywatele, którzy z jakichkolwiek względów wcale lub częściowo tylko wykonali zobowiązania lub nie wyczerpali możliwości materialnych w roku ubiegłym, powinni się w roku bieżącym poczuwać do obowiązku pokrycia tych niedociągnięć.

Przyjmijmy pd uwagę, że

POLSKA STANEŁA, BO STANĄĆ MUSIAŁA DO WYŚCIGU PRACY,

z każdym dniem tworząc nowe wartości realne i powiększając chłonność swego rynku pracy. To też nie wolno nam zmarnować siły ani jednego człowieka pracy, który musi się doczekać w Polsce lepszej doli. Pomoc zimowa — to przedwiośnie pracy. W roku ubiegłym społeczeństwo na ogół chlubnie zdało egzamin wobec swej braci bezrobotnej, tym samym wobec państwa. Wzywam przeto was, obywatele, by jeszcze naprężyć się, jeszcze zwarciej i solidarniej przeprowadzić akcję tegoroczną.

To jest mój apel, jako przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym i jako Ministra Opieki Społecznej.

Lord Halifax przeprowadzi rozmowy z Hitlerem

LONDYN, (Pat). Agencja Reutera donosi: sir John Simon oświadczył dziś w izbie gmin, na zapytanie członka Labour Party Greenwooda, że lord Halifax udaje się w połowie przyszłego tygodnia do Berlina. Wizyta ta będzie miała charakter zupełnie prywatny, niemniej jednak lord Halifax przyjął zaproszenie kanclerza Hitlera do przeprowadzenia z nim rozmowy.

Prezyd. Companys w Paryżu

PARYŻ, (Pat). Prezydent generalidat katalońskiej Companys przybył dziś rano do Paryża.

Bomby w Irlandii

DUBLIN, (PAT). W ciągu dnia wczorajszego dokonano dwóch zamachów bombowych. Pierwszy wybuch nastąpił wczoraj w nocy, drugi zaś wybuch nastąpił w chwili dwuminutowej ciszy, jaką W. Brytania czciła poległych w wojnie światowej.

Kłamliwe plotki

PARYŻ, (PAT). — Następujące dzienniki paryskie: komunistyczny Humanite, Populaire, Ordre, Oeuvre, Eche de Paris nie zaprzeczają akcji antypolskiej, którą rozpoczęły jednocześnie jakby na komendę. Tym razem za przedmiot swej kampanii obrały stosunki wewnętrzne w Polsce, wysuwając fantastyczne pomysły na temat zamachów stanu, grożących Polsce jeszcze w bieżącym tygodniu.

Argumenty i stylizacja tych artykułów wskazują na to samo źródło inspiracji. — Kampania ta rozpoczęta została po ogłoszeniu zapowiedzi przyjazdu min. Delbosa do Warszawy.

Nagrody na Międzynarodowej Wystawie Łowieckiej

BERLIN, (Pat). Dziś w Domu Lotnika, w obecności przedstawicieli korpusu dyplomatycznego odbyło się oficjalne przyznanie nagród na międzynarodowej wystawie łowieckiej.

Państwową nagrodę Naczelnego Łowczego Rzeszy za najlepszy pokaz w grupach krajowych otrzymała Polska.

Dobry stan zdrowia rannych ofiar katastrofy samolotu

WARSZAWA, (PAT). — Ofiary katastrofy samolotowej p. Pelagia Potocka oraz prof. Kazimierz Pelczar leżą w szpitalu św. Józefa.

Pozostali ranni — w instytucie chirurgii urazowej szpitala im. Marszałka J. Piłsudskiego, znajdują się pod opieką dra Levittoux.

Stan zdrowia ofiar katastrofy przedstawia się jak następuje:

P. **Potocka Pelagia** nie odzyskała jeszcze przytomności, jednak stan jej zdrowia nie budzi obaw i lekarze spodziewają się rychłej poprawy; prof. **Kazimierz Pelczar** — stan zdrowia zupełnie dobry; p. **Tausig** — stan zupełnie dobry; p. **Wilhelm Beer** — po nastawieniu zwichniętej nogi, czuje się dobrze; P. **Beer** — odniosła obrażenia kości miednicy; inż. **Braun** — ogólne potłuczenie, stan dobry; p. **Bluszcz,** radiooperator — lekkie obrażenia twarzy, stan dobry; **pilot Witkowski** — złamanie prawej nogi — stan zadawalający.

Samolot spadł wskutek zaczepienia się o słup

WARSZAWA, (PAT). — Komisja, powołana przez ministra komunikacji do zbadania przyczyn katastrofy samolotu komunikacyjnego, jeszcze nie ukończyła swych prac.

Według dotychczasowych wyników badań można będzie stwierdzić, że zarówno płatowiec jak i silniki oraz służba radiowa działały bez zarzutu. Bezpośrednią przyczyną wypadku było zawadzenie prawym skrzydłem samolotu o słup linii elektrycznej wysokości około 10 mtr.

W trakcie wykonywania manewru lądowania na radio samolot winienby się znajdować na wysokości w granicach od 80 do 100 mtr. Okoliczność, jaka spowodowała, że pilot leciał poniżej dolnej dopuszczalnej granicy, nie została jeszcze wyjaśniona. Oba wysokościomierze, które w wypadku ocalały, znajdują się obecnie w badaniach w instytucie technicznym lotnictwa, ponieważ dotychczas wstępne przesłuchanie pilota nie wyjaśniło tej okoliczności.

9 ofiar zginęło w katastrofie samolotowej w Niemczech

BERLIN, (PAT). — Samolot Lufthansy, kursujący na linii Berlin — Manheim — wczoraj o godz. 17 był zmuszony do lądowania w pobliżu Manheim. Lądowanie odbyło się niepomyślnie. 7 pasażerów lotnik i mechanik zginęli na miejscu, dwóch pasażerów jest ciężko rannych.

Góra zasypała całe osiedle

TOKIO, (Pat). Wielkie przygnębienie w całej Japonii wywołała olbrzymia katastrofa, która wydarzyła się w prefekturze Gumma. Zbocze góry Kenaszi (2028 metrów) obsunęło się, zasypując osiedle fabryczne, położone u stóp góry. Zwały ziemi zasypały budynek dyrekcji oraz budynki fabryczne kopalni siarki i 54 domy, w których zamieszkiwali górnicy. Rozmiarów katastrofy na razie nie podobna ustalić. Według prawdopodobnych obliczeń zasypanych zostało ok. 800 górników i urzędników. Grozę sytuacji zwiększał fakt, iż jednocześnie z obsypaniem się ziemi wybuchła siarka oraz skład materiałów wybuchowych, używanych w kopalni. 1400 strażaków wezwano na pomoc. Przeszukują oni zwały ziemi, szukając zabitych i rannych.

Akcję ratunkową utrudniają obfite opady śnieżne, oraz fakt, iż osiedle fabryczne znajduje się w odległej miejscowości. Trujące wyziewy siarki utrudniają dostęp ratującym.

Zachodzi obawa, iż zwały ziemne zasypały budynek szkolny, gdzie znajduje się kilkaset dzieci.

Kronika telegraficzna

— **Samolot na 100 osób.** Niebawem wypuszczony zostanie nowy samolot transportowy o wiele większy od samolotu „Olipoers". Samolot ten będzie mógł przewozić 100 pasażerów. Zasięg jego pozwoli przebyć Pacyfik bez lądowania, a nawet odbyć podróż ze Stanów Zjednoczonych i z powrotem.

— **Królewska para bułgarska** opuściła 12 bm. Londyn, udając się do Paryża. Na dworcu żegnali odjeżdżających sir Vansittart w imieniu rządu brytyjskiego, ambasadorowie Corbin i Grandi oraz posłowie grecki i bułgarski.

— **Wyspy Filipińskie nawiedził tajfun,** który zniszczył 2000 domów, wskutek czego 30 tysięcy ludzi pozostało bez dachu nad głową.

— **Śnieg w Krakowie.** Po dwuch dniach deszczowych 12 bm. od wczesnego rana nad Krakowem i okolicą pada gęsty śnieg.

Również padający w ciągu ubiegłej nocy i w ciągu dnia dzisiejszego gęsty śnieg pokrył grubą warstwą całe Podhale.

Skutkiem wielkich opadów śnieżnych oraz zadymki i mgły komunikacja na trasie Kraków—Zakopane została poważnie utrudniona, szczególnie na odcinku Obiadowej.

— **Lloyd George** otrzymał od władz w Barcelonie zaproszenie do odwiedzenia Hiszpanii.

— **P. Rodolfo Freyre,** poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Argentyny, złożył Panu Prezydentowi R. P. swe listy uwierzytelniające na uroczystej audiencji na Zamku Królewskim.

W sprawie nauczycielstwa i Z.N.P.

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej).

złożyć na karb intrygi politycznej przeciwników ideologii Marszałka Piłsudskiego.

Zdaniem naszym, po zgonie dwóch niezapomnianych, a tak zasłużonych dla państwa kierowników Związku, ś. p. Juliana Smulikowskiego i Stanisława Nowaka, zabrakło w jego szeregach autorytetu, który by Związek mógł dalej prowadzić ku wielkim celom, wytkniętym przez jego założycieli. Popełniono szereg ciężkich błędów, przede wszystkim wydając i narzucając rzeszom nauczycielskim organ wybitnie polityczny, jakim był „Dziennik Poranny" i nadając przez to organizacji zawodowej charakter polityczny. Wywołało to niezadowolenie nawet w szeregach tegoż nauczycielstwa.

Wciąganie pod presją nauczycielstwa do B. B. W. R. było szkodliwe. Tak samo byłoby szkodliwe wciąganie dziś pod presją nauczycielstwa do Obozu Zjednoczenia Narodowego. Każdy nauczyciel ma prawo mieć własne przekonania polityczne. Cieszylibyśmy się, gdyby nauczyciele licznie weszli w skład O. Z. N. na przykład, ale nie można dopuścić, aby splotły się ze sobą polityka i obowiązki zawodowe oraz dyscyplina służbowa czy związkowa. Z tym naszym poglądem p. Helena Romer napewno się zgadza.

Zarzuca władzom państwowym, że stosowały do nauczycielstwa złą pedagogikę, że tolerowały nie wiedzieć po co tak długo stan rzeczy, od którego potem musiały się zbyt ostro odciąć, że same są winne złego wychowania nauczyciela.

Z kolei my się na to zgadzamy. Pisaliśmy już nawet o tym. Właśnie dlatego najwyższy był czas ten stan rzeczy zmienić. Zmienić może w inny sposób, bardziej taktowny, mniej jątrzący niż to zostało zrobione, ale zmienić.

Najbardziej przykro jest, gdy ludzie muszą cierpieć nie za własne winy, a za to, że zostali wprowadzeni w błąd. A przecież takie są zawsze skutki każdego złego wychowania. W danym wypadku, chwała Bogu, jeszcze nie dzieci przez nauczycieli, a nauczycieli przez władze związkowe.

Zostało stwierdzone w licznych wypowiedzeniach się Marszałka Rydza-Śmigłego i w deklaracji, że Polskę nie stać na wewnętrzne walki, a więc i na walkę klas i na „jątrzenia i kwaszenia", jak mówi słusznie p. H. Romer. Stanowisko to całkowicie podzielamy. I dlatego właśnie, chociaż cenimy jak najbardziej w nauczycielstwie jego ofiarność, jego radykalizm społeczny, chęć przyjścia z pomocą warstwom najbiedniejszym i często wyzyskiwanym, jednak nie możemy cieszyć się, gdy to nauczycielstwo na jakimś terenie staje się czynnikiem fermentu i rozbicia społeczeństwa na dwa ostro zwalczające się obozy, jak to miało już miejsce w różnych częściach kraju.

Zdajemy sobie sprawę, że nie były to wypadki nagminne, a raczej sporadyczne i uważamy, że ogół nauczycielstwa w swej masie, jako całość jest zdrowy, zasługuje na miłość społeczeństwa i zaufanie władz państwowych.

Gdyby postępowanie władz centralnych organizacji nauczycielskiej stało na wysokości zadania, nie było by powodów do obaw.

Owe władze jednak zamiast łagodzić spory, powściągać zbyt gorące temperamenty, wychowywać nauczyciela w duchu narodowej zgody same zajmowały stanowisko skrajne, jątrzące, popadając w jaskrawą sprzeczność z zadaniami normalnej organizacji zawodowej. Najwyraźniej wystąpiło to w związku z wydawnictwem „Dziennika Porannego". Było to pismo zdecydowanie polityczne, a nie zawodowe, mimo to wszyscy członkowie związku mieli obowiązek wnoszenia składek na fundusz prasowy związku, o którym wiemy, że służył przede wszystkim na pokrywanie deficytów „Dziennika Porannego". Składki te były potrącane od uposażenia nauczycielstwa związkowego, a więc były ściągane tak, jak podatek, dzięki czemu płacący nie mogli mieć prawie żadnego wpływu na kierunek tego pisma, a odwrotnie z kierunkiem tym w wielu wypadkach się nie zgadzali.

Jeżeli chodzi zaś o sam kierunek to conajmniej trzy poważne zarzuty można postawić „Dziennikowi".

1°. W sposób napastliwy walczył już nie tylko z klerem, ale z zasadą wychowania religijnego, o czym może się przekonać każdy, kto przejrzy numery tego pisma z przed kilku jeszcze miesięcy.

2°. Niedwuznacznie opowiadał się po stronie czerwonej, walczącej w Hiszpanii, niepotrzebnie w ten sposób łącząc się we wspólnym froncie międzynarodowym z komunizmem.

3°. W życiu wewnętrznym Polski był rzecznikiem walki klas i mocniej podkreślał solidarność świata pracy różnych krajów, niż solidarność wszystkich Polaków i obywateli państwa polskiego.

Była to tendencja polityczna obca napewno nawet bardzo znacznej części członków związku, łożących na fundusz prasowy, a co gorsza tendencja, wnosząca w życie polskie czynnik fermentu, wychowująca w duchu niezgody.

Czy to była tendencja aż komunistyczna? Zapewne nie, ale tym nie mniej szkodliwa.

Gdy się tak mówi o wszystkim, warto by podnieść jeszcze jedno.

Nie zgadzamy się z przypisywaną nauczycielstwu zasługą z powodu walki z chciwością i nacjonalizmem kleru.

Jeżeli chodzi o chciwość to gdyby nawet obiektywna słuszność była całkowicie po stronie nauczycielstwa nie powinno się tego robić ze względów wychowawczych. Niechby sobie tę walkę prowadził ktoś inny.

Gdy chodzi o nacjonalizm, można by tu przytoczyć te wszystkie kontrargumenty, które przemawiają przeciwko angażowaniu nauczycielstwa do polityki. Zresztą wyrazu nacjonalizm bez bliższego określenia nie można używać tylko w sensie ujemnym, skoro łatwo jest udowodnić, że cały nasz obóz niepodległościowy też w gruncie rzeczy wyszedł z przesłanek szlachetnie pojętej idei narodowej, skoro jak słusznie mówił nie tak dawno płk. Kowalewski nawet w Partii Socjalistycznej w Polsce tkwią pierwiastki narodowe.

Mówiąc o idei narodowej dochodzimy właściwie do punktu wyjścia do podkreślenia znaczenia elementów, które łączą, które sprawiają, że oprócz polskich międzynarodówek każda *polska* partia jest nam bliższa niż jakakolwiek zagraniczna.

Chcemy, aby polski nauczyciel posiadał odpowiednią dozę uświadomienia narodowego, nie tego, który każe źle traktować obywateli innej narodowości, ale który spaja państwo w jedną mocną nierozerwalną całość i rozumie wielką rolę i tradycje polityki polskiej zwłaszcza tu na wschodzie.

Patrząc przez pryzmat tak pojętych obowiązków obywatelskich nauczyciela, łatwo będzie odróżnić wymogi uczciwego wychowania w miłości do bliźnich od szkodliwego i osłabiającego odporność państwa takiego pacyfizmu, który w praktyce często się łączy z wyzbyciem uczuć narodowych na rzecz jednej z międzynarodówek.

Zresztą przecież, jeżeli chodzi o ogół nauczycieli i praktykę życiową, a nie tylko teorię i niepotrzebny w danym wypadku principializm, to nauczyciele są tymi, który albo już przelewali krew za ojczyznę albo gotowi są ją przelać. Stąd szkodliwy pacyfizm nawet, jeżeli go usiłowały zaszczepić jednostki znalazł w masie grunt odporny.

Jesteśmy głęboko przekonani, że w tych wszystkich uwagach, jakie się nam nasunęły w związku z artykułem czcigodnej naszej współpracowniczki, dziś tak bardzo przeżywającej różnice poglądów jakie się zarysowały, nie ma nic takiego, coby ją mogło oburzać lub boleć.

To nam daje możność apelować nie tylko do niej, ale i do tych wszystkich, których z taką odwagą, poświęceniem i zaparciem się siebie broni, aby zechcieli zrozumieć, że i po drugiej stronie wśród tych, którzy wiele władzom Naczelnym Związku mieli do zarzucenia, nie ma złej woli, ani chęci walki z nauczycielstwem.

Trzeba przebić z obu stron mury uprzedzeń i uwierzyć, że liczba ludzi, dla których po Bogu największym dobrem jest dobro Rzeczypospolitej, jest znacznie większa niż się to zdaje w chwilach niesnasek i pesymizmu.

Wolna Trybuna

Jak to jest ze Zw. Naucz. Polsk.?

Jeśli spojrzeć z niejakiej odległości na wewnętrzne sprawy polskie, to trzeba przyznać, że jątrzą się i kwaszą dwie sprawy wymagające najszybszej likwidacji. Sprawa żydowska, (odcinek t. zw. ghetta ławkowego) i sprawa Z. N. P.

Bodaj że ta ostatnia jest bardziej paląca, gdyż poza stronami walczącymi wciągnięty jest *element trzeci*, najbardziej niewinny, a najbardziej krzywdzony: dzieci. Taki stan jak obecnie, gdzie rodzice i starsze dzieci wiedzą, słyszą i czytają, że ich wychowawcy są w stanie oskarżenia, stają w sądzie, podlegają sekwestracji i kuratoryjnej opiece, że są oskarżeni o komunizm, o walkę, już nie tylko z klerem, ale z kościołem! Takie wyrabianie opinii w społeczeństwie przekreśla autorytet pedagogów wśród dzieci, wytwarza skandaliczne uzależnienie nauczycielstwa od każdego niechętnego, mogącego zagrozić skargą do władz. Wiemy chyba, że młodzież współczesna, wychowywana zbiorowo, pchana, słusznie, do jaknajwiększej samodzielności, traci w ogóle poszanowanie autorytetu. Widząc walki partyjne, będąc wciągana w walki kleru z nauczycielstwem, (potworne wzywanie dzieci na świadków w sądzie) lekceważy obie strony i procesujący się ksiądz z nauczycielem są dla uczącej się młodzieży obaj poniżeni w jej oczach. Tak dłużej być nie może. Krzywda i zatrucie duszy młodzieży będzie nie do naprawienia. Nie od dzisiaj Z. N. P. jest obiektem ataków. Czy tylko niektórych księży? Nie tylko. Wyraźnie trzeba napisać: nacjonalistów, grupujących się w kadrach N. D. Słusznie zauważył sen. Młodkowski na ostatnim Zjeździe w Święcianach (po którym to nastąpiły znane skandale): „Ci sami ludzie którzy Marszałkowi rzucali kamienie pod nogi, dziś Wam przeszkadzają w waszej pracy". Tak, ci sami co odmawiali odprawienia nabożeństwa za duszę Wielkiego Zmarłego, ci sami, którzy zawsze agitowali przy każdych wyborach na opozycyjną listę, ci, którzy wypędzali Strzelca od konfesjonału i z kościoła, przeciwstawiali się organizowanym przez Z. N. P. pracom w terenie szkolnym. Pewni księża, uprawiający politykę w miejscu najmniej do tego wskazanym, w kościele, na ambonie, w konfesjonale. Napływ nauczycielstwa w nasze ziemie, wniknięcie do wsi ludzi postępowych, silnych organizacyjnie i na stanowisku urzędowym, ludzi uświadamiających głuchą i ciemną wieś, że niekoniecznie ma być zawsze w położeniu strzyżonej owcy i bezwolnej, napływ takich ludzi był nie na rękę tym, co dotąd panowali bezspornie dziwnie przykro mieszając sprawy materialne ze sprawami religijnymi. Walka z niektórymi przedstawicielami kleru bynajmniej nie jest walką z kościołem, a tym mniej z religią. Te walki na terenie politycznym i społecznym pogłębiały się np. w pow. święciańskim walką z litewskim, wrogo usposobionym do Rządu polskiego duchowieństwem litewskim. Panuje u nas dziwne pomięszanie pojęć: kto nie bije żyda i kupuje w sklepach polskich i żydowskich, ten jest żydo-mason. Kto walczy z chciwością i nacjonalizmem kleru, ten jest bezbożnik i też mason oczywiście.

Od masoństwa krok do oskarżania o komunizm. To zarzut najbardziej jaskrawy i „popularny". Z. N. P. został oskarżony o: *szerzenie idei i tendencyj wyraźnie komunistycznych lub z komunizmem graniczących i to od dłuższego czasu...?* Również o gloryfikowanie pracy państw zaborczych w dziedzinie szkolnictwa. I to wszystko od dłuższego czasu?

Zarzuty te, sformułowane w znanym oświadczeniu p. prez. rady min. Sławoj-Składkowskiego z dn. 2 X. b. r. odnoszą się do Zarządu, który został zawieszony w czynnościach, ale oczywiście przyjąć je musi na siebie całe Nauczycielstwo, gdyż wybrało ten Zarząd i dotąd wotum nieufności mu nie wyraziło. Przyjrzyjmy się tym zarzutom wypowiadanym w chwalebnej trosce o dobro Państwa, ale opartym może na informacjach płynących ze złej woli tych samych elementów, które „Marszałkowi rzucały kamienie pod nogi", a więc i najbardziej wrogich uwielbianemu przez Pana Premiera Wodzowi.

Jeśli można bez przesady zarzucić Z. N. P. antiklerykalizm, jeśli można udowodnić to szeregiem procesów z księżmi, (nie wchodząc po czyjej stronie była słuszność) jeśli są fakty na dowód że taka walka istniała, to natomiast nie ma dowodów prawnych na komunizowanie władz naczelnych czy poszczególnych członków Z. N. P. Bo gdyby tak było, to by były wypadki procesów z tej dziedziny. Wszak policja nasza jest aż nadto troskliwa i czujna, wywiadowcy wrażliwi są na każdy objaw komunistycznych tendencyj. Jako objaw komunizmu wywleka się wciąż ów słynny numer Płomyka z przed dwóch lat, istotnie niepotrzebnie przedstawiający dodatnio życie dzieci w Sowietach. Ale jest to jedyny proces Z. N. P. na ten temat.

Jeśli były takie objawy, i to *od dawna*, to jakże się stało że takiemu Związkowi, nie innemu, oddały władze wojskowe przeszkolenie rekruta w 1936-37, a więc zeszłej zimy? Pomawiany został Z. N. P. o pacyfizm... a przecie czytamy w deklaracji złożonej przez obecnie zlikwidowany Zarząd gen. Rydzowi Śmigłemu we wrześniu 1936 r.: „Wychowanie i nauczanie jako istotne elementy obrony państwa, muszą pozostawać całkowicie w ręku tegoż państwa", że „szkoła musi wychowywać na przyszłych żołnierzy, że przysposobienie kraju dla obrony państwa jest decydującym nakazem doby obecnej". To jednak nie są deklaracje pacyfistyczne. Są chyba, każdy przyzna, militarystyczne, zwłaszcza gdy są złożone na ręce naczelnika sił zbrojnych.

Więc i tu jest jakieś tragiczne nieporozumienie, działa „cień zaplutego karła". (Wyrażenie Marszałka Piłsudskiego). Ten to „zapluty karzeł" zwalczał od lat organizację, która była najbardziej prorządową, najusilniej przeciwstawiała się akcji antirządowej, zwalczała tę akcję na każdym odcinku życia wsi, na wyborach, w organizacjach. Nieszczęście chciało, że na tych odcinkach spotykał się Z. N. P. z klerem po dwóch stronach barykady. Nie można twierdzić, że zawsze, ale często. Jeśli się w czasie panowania BBWR dał Z. N. P. wciągnąć do gry politycznej, to ujrzał złe tego skutki i tego błędu powtórzyć nie chciał, uważając słusznie, że pole pracy pedagogicznej jest aż nadto obszerne, zwłaszcza, że ofiarność na terenie pracy społecznej Z. N. P. była bezgraniczna. I dziś są oskarżeni o komunizm i defetyzm pacyfistyczny!

Z tym pacyfizmem to także trzeba by się porozumieć? Wszak pedagogia każdego kraju chrześcijańskiego uczy miłości bliźniego, humanitaryzmu, nauka Chrystusa też pacyfizm głosi. Pacyfistyczne są związki harcerskie, ich zloty międzynarodowe, a nie wykluczają miłości i chęci obrony Ojczyzny. Trudno 7-letnie dzieci uczyć rzucania granatów i operowania karabinem maszynowym! Sądzimy, że jeżeli Z. N. P. propagował jaki pacyfizm, to tylko taki, który ma swoje ustalone prawa w wychowaniu dzieci i młodzieży.

Z dotychczasowych artykułów, rozmów, plotek i ostatnich zeznań świadków oskarżenia w Święcianach wygląda na to, że głównym winowajcą będzie tu wszechwładna intryga ludzi, którym wzrost i zasługi Z. N. P. spać nie dawały. Ale musi się to skończyć, bo jedno z dwojga: albo 52 tys. nauczycielstwa żyje w takim klimacie jaki zarysowuje oświadczenie Pana Premiera z dn. 2 października 1937 roku, a w takim razie nie może wychowywać młodzieży, bo przecie oskarżenie takie przekonań 52 tys. ludzi nie zmieni, albo trzeba się trzymać oświadczenia Marszałka Rydza Śmigłego rok temu wyrażonego Zarządowi Z. N. P.: *„Najcenniejszą rzeczą dla mnie jest to, że rozumiecie wagę zagadnienia obronności kraju i daliście temu wyraz w swych uchwałach"* oraz oświadczenie min. Świętosławskiego z dnia 14 października b. r. który stwierdził, że Rząd nie będzie tolerował by się organizacja zawodowa przekształcała w związek polityczny, ale żadnych przeszkód w pracy ani rozwojowi Związku jako organizacji zawodowej, nie stawia.

Opierając się na tych przemówieniach koniecznym jest likwidowanie coprędzej obecnego status quo, gdyż stan oskarżenia i walki w jakiej się znajduje Z. N. P. wytwarza atmosferę zdenerwowania, plotek, rozgoryczenia, wzburza do głębi społeczeństwo, rodziców, niszczy lata całe pracy pedagogicznej i społecznej i wyczerpuje ludzi potrzebujących najwięcej sił, gdyż najwięcej pracują dla Państwa. Bowiem nie urzędy, nie kler, nie ziemiaństwo, było tym elementem najbardziej przyciągającym szerokie warstwy ludności do Państwa Polskiego.

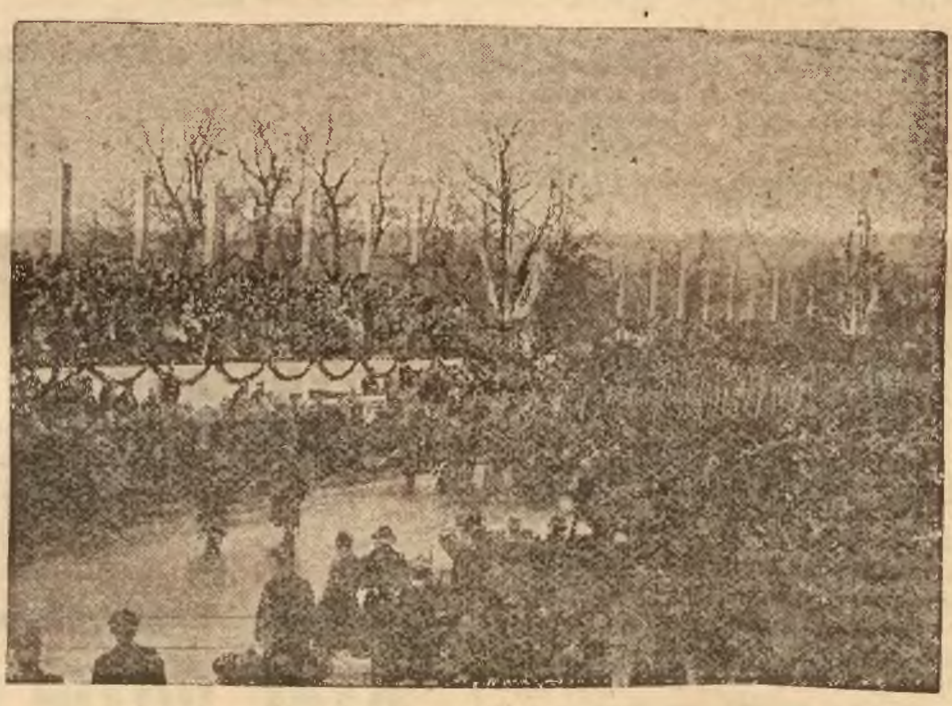
To przede wszystkim, najbardziej ofiarnie, ideowo i odważnie, robiło nauczycielstwo Z. N. P. zwłaszcza na wsi, w reprezentacyjnych szkołach równie gorliwie, jak w ciasnych, chałupniczych, gdzie tracili zdrowie, spełniając prócz zawodowego, 10 innych obowiązków. Dlatego, jeśli zawinił tylko Zarząd, powinien być odwołany zarzut ciążący dziś na całym Z. N. P. a utrudniający pracę na tak ważnym i bez tego trudnym odcinku. Nauczycielstwo nie może pozostawać dłużej w stanie oskarżenia i jakby „wojny" w stosunku do Władz Państwowych! To zatruwa szkołę, rodziny, plebanie, demoralizuje całe społeczeństwo i każdy tydzień przynosi szkody, które coraz trudniej będzie powetować.

Hel. Bomer.

P. S. Z całą świadomością nie tykam sprawy przekroczonych funduszów na Dziennik Poranny, bo się na tych rzeczach nie znam. Chodzi mi jedynie, by sytuacja w jakiej się znalazło nauczycielstwo została jaknajprędzej zlikwidowana i to w atmosferze dobrej woli i bezstronności.

H. R.

Święto Niepodległości w Warszawie



Fragment z defilady.

Enuncjacja Zw. Polskiej Młodzieży Demokratycznej

„Kurjer Poranny" podaje następujące oświadczenie ZPMD:

„1) ZPMD uznaje konieczność rozwiązania kwestii żydowskiej w Polsce jako etap równoległy do przebudowy społecznej.

2) Przy rozwiązywaniu kwestii żydowskiej należy zastosować metodę pozytywną. To znaczy: a) przez realizację spółdzielczości i syndykalizmu uderzamy w burżuazję, w przemysł i handel, w wielki kapitał żydowski. Przez upowszechnienie oświaty zwiększamy procent inteligencji w państwie. A równocześnie na terenie polityki międzynarodowej — popierając dążenie niepodległościowe syjonizmu — masom proletariatu żydowskiego umożliwiamy emigrację do własnego kraju, własnej odbudowanej ojczyzny.

3) Zaznaczamy poza tym, że z Sekcją Młodych Klubu Demokratycznego nie łączą nas żadne więzy — tak ideowe jak taktyczne czy personalne".

NA WIDOWNI

PROF. BARTEL W WARSZAWIE.

Obiegają pogłoski, że w niedługim czasie ma przybyć do Warszawy prof. Bartel.

Podczas swego pobytu w stolicy byłby gościem P. Prezydenta.

SPRAWA „DZIENNIKA PORANNEGO".

Pracownicy wydawnictwa „Dziennik Poranny" w Warszawie, jak już o tym pisaliśmy, strajkują, ponieważ nie uwzględniono ich żądań, t. j. ani nie uruchomiono wydawnictwa ani nie wypłacono im. płac. Wszystkie sumy, wpływające z początkiem miesiąca do kasy wydawnictwa zatrzymuje sekwestrator a pracownikom odmawia wypłacenia ich należności.

Strajk ten jest o tyle charakterystyczny, że odbywa się w zakładzie, w którym pracę zawiesił sekwestrator. Wszyscy pracownicy znajdują się w lokalu redakcji i administracji prowadząc tryb życia unormowany za wspólną zgodą w ten sposób, że o godz. 7 rano wstają, od godz. 8 do 8.30 odbywa się pierwsze śniadanie, do godz. 12-tej wszyscy pracują, o 12-tej herbata, po czym do 2-ej w dalszym ciągu trwają różne zajęcia około 17-tej jest wspólny obiad, o 22-ej wszyscy udają się na spoczynek.

W dniu onegdajszym delegacja 46 pracowników „Dziennika Porannego", udała się do prezesa sądu okręgowego p. Kamińskiego z prośbą o przyśpieszenie decyzji sądu w sprawie skargi, złożonej przeciw zawieszeniu wydawania pisma.

W odpowiedzi p. prezes Kamiński oświadczył, że powolny bieg sprawy wynika z procedury.

HR. RONIKIER

W kołach politycznych utrzymują, że kontakt między Stronnictwem Pracy (Front Morges) a Lewiatanem nawiązał hr. Ronkier Jak wiadomo Lewiatan ma ufundować organ Frontowi Morges.

ZJAZDY STR. PRACY.

Klub radziecki N. P. R. w Gnieźnie przechrzcił się na Str. Pracy. Obecnie podobny klub radziecki z członków dawnej Ch. D. i N. P. R. utworzył się w Katowicach.

Ostatnie obrady zarządu głównego Str. Pracy w Warszawie zakończyły się ustaleniem terminów zjazdów wojewódzkich.

Zjazdy odbędą się w Krakowie — 5 grudnia, w Katowicach — 12 grudnia br., w Toruniu 6 lutego 1938 r. W lutym odbędzie się również zjazd w Poznaniu, a następnie w Warszawie, Łodzi i Kielcach.

SPECJALNA MISJA AMB. BULLITA

Ambasador St. Zjednoczonych w Paryżu p. Bullit ma przybyć w niedługim czasie do Warszawy. Prasa donosząc o tej podróży, jako o specjalnej misji, podkreśla, że min. Bullit jest mężem zaufania prez. Roosevelta i niejako pierwszym reprezentantem St. Zjedn. w Europie, że więc przyjazd ten zasługuje na specjalną uwagę. — P. Bullit będzie w Warszawie gościem ambasadora Biddle i w czasie pobytu w Warszawie odbędzie konferencję z min. Beckiem.

SKAZANIE REDAKTORÓW „NASZEGO PRZEGLĄDU".

W wyniku rozprawy przeciwko redakcji „Naszego Przeglądu" oskarżonej o zniesławienie dwóch nauczycieli w związku z procesem przytyckim, sąd okręgowy skazał Daniela Rosenewajga na miesiąc aresztu z zawieszeniem, autora zaś sprawozdania Mikołaja Schönbruna na 2 miesiące bezwzględnego aresztu.

ZZZ NA ŚLĄSKU.

W ub. niedzielę wielu wybitnych działaczy ze zw. górników ZZZ (Kapuściński) wystąpiło z tej organizacji i przeszło do Zjedn. Zw. Zawodowych (pos. Fessera).

Kronika tygodniowa

Bardzo ważna sprawa

Październikowy „Przegląd Współczesny" zamieścił b. ciekawy artykuł p. t. „Gospodarująca inteligencja". W artykule powyższym autor p. Jałowiecki porusza między innymi zagadnienie koczownictwa inteligencji współczesnej.

Problemat ten niezliczone razy poruszany przez prasę wileńską, doczekał się wreszcie swojej kolejki i w Ojczyźnie winowajców tego stanu rzeczy. W tym może tkwi główny ciężar gatunkowy tego artykułu.

Ziemie Wschodnie na poparcie słusznych tez p. Jałowieckiego mogły by przytoczyć wiele argumentów. Najlepiej zagospodarowane u nas są te powiaty, które od początku Niepodległości miały tylko po 2 czy 3 dobrych starostów. „22 starostów w Ostrołęce było, na naszych wydniskach nic się nie zmieniło" śpiewano przed kilku laty na kurpiowskich dożynkach.

Powojenne koczownictwo inteligencji polskiej dla kawałka chleba posiada jeszcze jedną cechę ujemną. Niemożność wytworzenia wielopokoleniowej inteligencji i takiegoż mieszczaństwa. Zrywanie więzów łączących rodziców z daną gminą, czy miasteczkiem staje się objawem powszechnym.

„Osiadająca inteligencja" — pisze w „Przeglądzie Współczesnym" p. Jałowiecki — stała się znów płynną masą, pochodzącą już nie ze wsi, lecz ze Lwowa, Krakowa, czy Kielc, zapominająca jednak z biegiem czasu i o Lwowie i o Krakowie i o Kielcach. Niestałość warunków pracy zniechęcała do wiązania się z miejscem pobytu chwilowego najprawdopodobniej. Inteligent polski przestał już „pochodzić" inteligent polski „jest". Wierzy również w to, że „będzie". Z jego pojęć wymazane jest tylko słowo „był". Wędruje po Rzeczypospolitej, przestał się osadzać. Przenoszą go, lub sam się musi przenosić".

Pomijam cały szereg uwag, nieraz b. ciekawych, na temat ujemnych skutków gospodarczych ustawicznej wędrówki urzędników i zatrzymuję się przy następującej słusznej uwadze. „Przemieszanie dzielnic — pisze dalej autor — było niewątpliwie czynnikiem ujednostajniającym kulturę narodową. Ujednostajnienie to było niewątpliwie potrzebne ze względu na tkwiące różnice i obce atawizmy. Ale regionalizm był zawsze czynnikiem wzbogacającym kulturę i brak regionalizmu będzie zawsze czynnikiem zubożającym kulturę".

* * *

Jeżeli chodzi o Ziemie Wschodnie problemat poruszany przez p. Jałowieckiego jest jeszcze bardziej palący. Młoda biurokracja polska zna bodaj tylko jeden wymiar kary, często stosowany — przenosiny. Gdyby jakikolwiek ogrodnik stosował metodę wyrywania roślin z gruntu w porze owocowania, wyrazilibyśmy się na pewno dość sceptycznie o jego wiedzy fachowej.

Przeniesienie urzędnika to nie tylko kara, to nieraz małe, lokalne trzęsienie ziemi. Zazwyczaj o następcy mówi się: „jeszcze nie wie, bo niedawno jest, a może i niedługo będzie". Ale nasza wieś i nasze miasteczka wymagają nie tylko dbałości o już istniejącą tkankę inteligencji i mieszczaństwa, ale i o zwiększanie tkanek. Planowa akcja emerytalna, przystosowująca pewne miasteczka dla ludzi ze skromnym groszem na 1-go jest b. ważna dla obu stron. Emeryt, który klepie biedę w wielkim mieście, w taniej miejscowości może się znacznie lepiej urządzić, a nawet zainicjować coś.

Olbrzymie przemiany wewnętrzne, jakie zachodzą w Polsce muszą wywrzeć swoje wpływy na wewnętrzne ruchy przesiedleńcze. Okręg C zwabi pewną ilość młodych wilnian, usunie natomiast pewną ilość sił zużytych zwyżką mieszkań i cen. Rozwój Lidy czy budowa Szyłan mogą również na małą skalę zmienić charakter pobliskich osiedli.

* * *

Walka z przenoszeniem urzędników, przystosowanie pewnych miasteczek do życia emerytów, stworzenie kredytów przesiedleńczych, zniżek i t. d. może po pewnym czasie wyrównać straty burzliwego okresu wojennego i gwałtownego rozrastania się nowych dziedzin życia polskiego. Nie chodzi o to, ażeby więzić natury niespokojne, ale o to, ażeby nie odrywać bez racji natur spokojnych od warsztatu prawieków ziemi.

Zrost przeciętnego inteligenta z ziemią nie może być mniejszy obecnie, niż był za czasów zaborczych. Jeżeli woj. wschodnie nie mogą zatrudnić całej młodzieży, niech że wraca ona później z doświadczeniem i kapitałem. Uboga gleba naszej wsi i miasteczek wymaga nie tylko intensyfikacji rolnictwa.

Kazimierz Leczycki

Franklin Roosevelt w życiu



Gdy w listopadzie 1932 r. Zgromadzenie Wyborcze powierzyło władzą prezydenta U. S. A. Franklinowi Rooseveltowi i kiedy po oficjalnym objęciu urzędu w dniu 4 marca 1933 r. wygasły pełnomocnictwa powierzone Hooverowi, wszystkie sympatie demokratycznej partii amerykańskiej zwróciły się ku Białemu Domowi w Waszyngtonie; szereg reform, już przeprowadzanych, w postaci zniesienia prohibicji, walki z wszelkiego rodzaju żywiołam destrukcyjnymi w społeczeństwie e porażka wszelkich „bootlegerów“, „gangsterów“, „kidnapperów“ i innych przestępczych elementów nie minęła bez echa. Polityka Roosevelta wywołała zrozumiałą reakcję w społeczeństwie amerykańskim, dzieląc jankesów na zwolenników i przeciwników tych reform. Powstał jednak jeszcze trzeci odłam, który się zgrupował w Waszyngtonie pod nazwą „Klubu tych, którzy nie zrozumieli“. Są to ludzie, którzy nie mogą skonkretyzować swego stosunku do polityki Franklina Roosevelta i, jak twierdzą złośliwi, zamierzają ofiarować właśnie jemu... godność honorowego prezesa swego klubu

Opowiadają, że Grover Cleveland, który był dwukrotnie obierany prezydentem Stanów Zjednoczonych, od r. 1885 do 1889 i od 1893 do 1897 r., miał raz wyrazić się do młodziutkiego naówczas Franklina Roosevelta: — Jednego życzę ci z całego serca, mój chłopcze: jeżeli chcesz być w życiu szczęśliwy, nie kandyduj nigdy na prezydenta Stanów Zjednoczonych!

Zdaje się jednak, że Franklin Roosevelt nie żałuje tego, że jest prezydentem U. S. A. Cieszy się popularnością; odbiera najliczniejszą na świecie pocztę; w marcu 1933 r., t. j. w miesiącu objęcia faktycznej władzy, otrzymał on około 180 tysięcy listów. W następnych miesiącach korespondencja ta osiągnęła rekordową cyfrę pół miliona. I nie tylko listy przychodzą do Białego Domu. Przysyłają Rooseveltowi skarpetki, robione na drutach, przepisy gastronomiczne, wynalazki techniczne, rzeźby i obrazy. Zwracają się do niego z prośbami o zapomogi, o rady w sprawach finansowych, majątkowych i... miłosnych. Mnóstwo listów zawiera prośby o autograf. Prezydent kilka godzin dziennie pracuje nad własną korespondencją, załatwiając nieraz około 200 listów w ciągu doby. Oczywiście ma on kilku sekretarzy, którzy odpowiadają na lwią część jego poczty. Zdaje się, że nawet żadna „star“ z Hollywood, poczynając od najpopularniejszego obecnie Roberta Taylera, a skończywszy na Shirley Temple — nie może rywalizować pod tym względem z Rooseveltem.

Roosevelt prowadzi nader systematyczny i pracowity żywot w swym gronie rodzinnym; posiada pięcioro dzieci, córkę, która wyszła za maklera giełdy waszyngtońskiej, oraz czterech synów, z których dwaj studiują prawo i ekonomię polityczną. Poza swą pracą na terenie państwa, zajmuje się prezydent studiami ekonomicznymi, wygłasza często odczyty w radio i zamieszcza swe prace w wielu pismach periodycznych. Prócz tego utrzymuje wielkie sanatorium dla dzieci w Warm Springs, dotkniętych chorobą Heine-Medina, na którą sam zapadł w dzieciństwie i która pozostawiła w jego życiu niezatarte ślady; utyka bowiem silnie na obie nogi.

M. S.

Aresztowanie handlarza żywym towarem

Pod pretekstem ożenku uwiódł dziewczynę

Policja aresztowała w Warszawie znanego sutera i złodzieja, Icchoka Izraela Śmietanę, lat 30, podejrzanego o współdziałanie z bandą międzynarodowych handlarzy żywym towarem.

Przed kilkoma miesiącami zapoznał on w Łodzi ekspedientkę 20-letnią Stanisławę Siedlecką i pod pretekstem ożenku przywiózł ją do Warszawy. Tu pod terrorem umieścił swą ofiarę w domu schadzek na rogu ul. Tamka i Kopernika. Siedlecka przez dłuższy czas wszystkie zarobione pieniądze oddawała Śmietanie, który uchodził nadal za jej narzeczonego.

Któregoś dnia Siedlecka uciekła z domu schadzek i zamieszkała przy ul. Ś-to Krzyskiej nr 14. Po paru dniach Śmietana przyszedł do jej mieszkania i pobiwszy dotkliwie, okradł ją z pieniędzy i garderoby.

Prześladowana dziewczyna zameldowała policji. Śmietanę aresztowano

Doktór medycyny w roli znachora

W sukmanie chłopskiej zarabiał więcej niż w gabinecie lekarskim

Niezwykłego odkrycia dokonała policja, zainteresowawszy się osobą znachora w Szlachtowej pod Szczawnicą.

Od dłuższego czasu osiadł tam jako Piotr Grucak znachor, któremu udało się wiele osób wyleczyć. Zyskał sobie w ten sposób wielką popularność

Gdy wiadomość o tym doszła do policji zażądano od Grucaka wylegitymowania się i dopiero wtedy wyszło na jaw, że rzekomy znachor jest autentycznym lekarzem z dyplomem doktora medycyny...

Widocznie nie mając powodzenia po otwarciu gabinetu lekarskiego, wolał ubrać się w sukmanę góralską i praktykować jako znachor, co też mu przyniosło dalekie większe dochody, niż zwykła praktyka lekarska.

Rozrywki umysłowe

5. Pytania dla ciekawych

(po 2 punkty).

1) Kto je zrobił — nie chwali się tym,
kto bierze — nie zna ich,
kto je zna — nie bierze ich.

2) Woda gasi ogień, lecz mnie woda doprowadza do wrzenia.

3) Każdy chciałby nim zostać, ale nikt nie chce nim być.

4) Który ptak jest najporządniejszy?

5) Co jeszcze należy do dobrze zrobionego buta?

6. Zadanie „gospodarskie“.

W zagrodzeniu były króliki i kury. Razem było 35 głów i 94 nogi. Ile było kur a ile królików?

7. Pogrobowiec.

Młody mąż, czując się bliskim śmierci, zawezwał notariusza, by spisać testament. Wiedział że za parę miesięcy miała przyjść na świat dziecina. Rozporządził się więc tak: o ile przyjdzie syn, żona otrzyma połowę tego co przypadnie synowi, o ile córka — żona otrzyma kwotę dwa razy większą niż córka. Lecz przyszły na świat ...bliźnięta — syn i córka.

Jak należy podzielić spadek?

8. Szarada (3 punkty).

(nadesłane na konkurs autorski przez p. Henryka Skindera z Szalewa).

Czwór (wspak) — **trzecie** rzecz potrzebna
Zawsze w klasie (czasem w domu) **stoi**.
Pierwsze — **drugie** o nim mówią,
Bo jest grzeczny i nie broi.
Gdy użyje żona **czwarte** — **trzecie** .
By mężowi wybić z głowy
Romans z inną białogłową,
Chęć do wódki, lub do długów.
Własna skóra jego gniecie.
(Nie chciałbym być w jego skórze).
Stoi w miejscu **drugie trzecie**
Jednak bryka, zimą, w lecie,
(tu jest **całe** — więc już wiecie).

9. Figielki (po 2 punkty).

I.

Koi bóle swoją drogą
ta zabawa bez nikogo!

II.

Ptak z literą — to oznacza
artykuły dla palacza.

III.

Mędrzec i pląs wspak czytany —
to wielmoża wszystkim znany.

IV.

Gdy **Boruta straci ogon,**
bywa więcej lub mniej strojną.

V.

Z samogłoską garnek wielki —
za duży do kamizelki.

„Rex“ (czł. Kl. Sz.)

Nagrody przez losowanie **zdobyli:** p. Stronczakówna E. z Nowogródka, p. **Jotes** z Wilna.

Nagrody książkowe zostaną **wysłane** nagrodzonym w poniedziałek 15 listopada.

Rozwiązanie zadań z dnia 30 października 1937 r.

Nadesłali z Wilna p. p. Borski (7), Kowtyńska W. (11), p. Jotes (4), Kosiński M. (4), Kluczyński M. (12), Franckiewiczówna A. (11), Matysiak (3), Matwiejew P. (11). Perlicki L. (10) (krzyż. niezupełna), Kleinimowa E. (krzyżykówka niezupełna), Korn S. (4), Kalida S. (4), Sowa Fr. (4), Sielicki A. (11), Wołczok E. (10).

Z poza Wilna: p. p. Be-be z Baranowicz, Mamecka W. z Ostrowca (11, Gudanowa W. z Lidy (4), Kortecki z Baranowicz (4), Samełka z Łyszczyc (11), Skinder H. z Szalewa, Mironowiczówna z Chożowa, Walecki ze Smorgoń, p. Stronczakówna z Nowogródka, Brzezicka A. z N. Wilejki.

Odpowiedzi Kier. Działu.

P. Skinderowi — drugie zadanie bardzo niejasne, mgliste, może zamieścimy po przerobieniu. Dziękujemy staremu rozrywkarzowi za współpracę — czekamy na dalsze zadania.

Przypominamy o konkursie autorskim ogłoszony w „K. W.“ z dnia 5 listopada 37.

Rozwiązanie rozrywek umysłowych z dnia 30 X 1937r.

Kropówka:

	a	b	c	d	e	f	g	h	i	j	k	l	m	n	o	p	r
1	■	k	■	p	a	w	■	l	■	p	a	ł	k	a	■	g	■
2	t	o	■	a	s	■	b	e	■	o	n	■	a	r	■	ł	w
3	o	n	■	n	■	l	e	n	■	p	t	■	t	a	■	u	l
4	■	k	■	■	f	a	k	l	r	■	y	■	a	■	o	p	l
5	m	u	■	k	■	k	a	w	a	■	k	■	r	■	b	o	n
6	u	r	■	o	n	■	s	l	t	o	■	r	■	e	a	t	o
7	■	s	■	s	o	k	■	e	a	■	b	a	s	■	t	a	■

Memento mori! . . .

Eliminatka:

Niech im ziemia lekką będzie.

Nowa afera w Paryżu

Podsłuch w konspiracyjnym mieszkaniu Kiereńskiego

Prasa francuska podaje szczegóły nowej, sensacyjnej afery z życia emigracji rosyjskiej we Francji.

Władze bezpieczeństwa w Paryżu zupełnie przypadkowo wykryły, iż niejaki Ill Fondamenski, wybitny dziennikarz emigracyjny, redaktor „Nowej Rosji“ i najbliższy współpracownik Aleksandra Kierenskiego, był już od dłuższego czasu podsłuchiwany w swoim mieszkaniu przez metodycznie zorganizowany podsłuch telefoniczny. Podsłuch ten, jak się okazało, miał na celu śledzenie działalności tej części emigracji rosyjskiej, którą skupia się dokoła Aleksandra Kiereńskiego i wydawnictwa „Nowej Rosji“.

W mieszkaniu Fondameńskiego Aleksander Kiereński odbywał wszystkie swoje zakonspirowane konferencje polityczne. Od dłuższego czasu mieszkał tam również b. minister w rządzie Kiereńskiego, Zenzinow. Do telefonu w mieszkaniu Fondameńskiego włączony był przewód telefoniczny, idący bezpośrednio do mieszkania niejakiego Steinberga, który dzięki specjalnie urządzonej aparaturze mógł słuchać wszystkich rozmów, przeprowadzanych w mieszkaniu Fondameńskiego.

Śledztwo ustaliło, iż Steinberg, zajmując się oficjalnie pośrednictwem handlu brylantami, zorganizował ów podsłuch z dwoma podejrzanymi osobnikami, Hiszpanem o nazwisku Benzenistan oraz Francuzem Biequard. Obu aresztowano. Steinberg zbiegł.

Fondameński w wywiadzie, udzielonym prasie paryskiej, zwrócił uwagę na fakt, który — jego zdaniem — potwierdza w pełni podejrzenia, iż podsłuch zorganizowany był przez bolszewików. Jednemu z wybitnych kupców rosyjskich — oświadczył Fondameński — który przybył ostatnio z Dalekiego Wschodu do Paryża, konsulat sowiecki odebrał paszport, motywując swe zarządzenie tym, iż kupiec ten przeprowadził telefoniczną rozmowę z Kiereńskim. Faktycznie, jak twierdzi Fondameński, rozmowa miała miejsce, lecz była ściśle poufna i zakonspirowana. Widocznie wiadomość o niej przedostała się do władz sowieckich właśnie za pośrednictwem podsłuchu Steinberga.

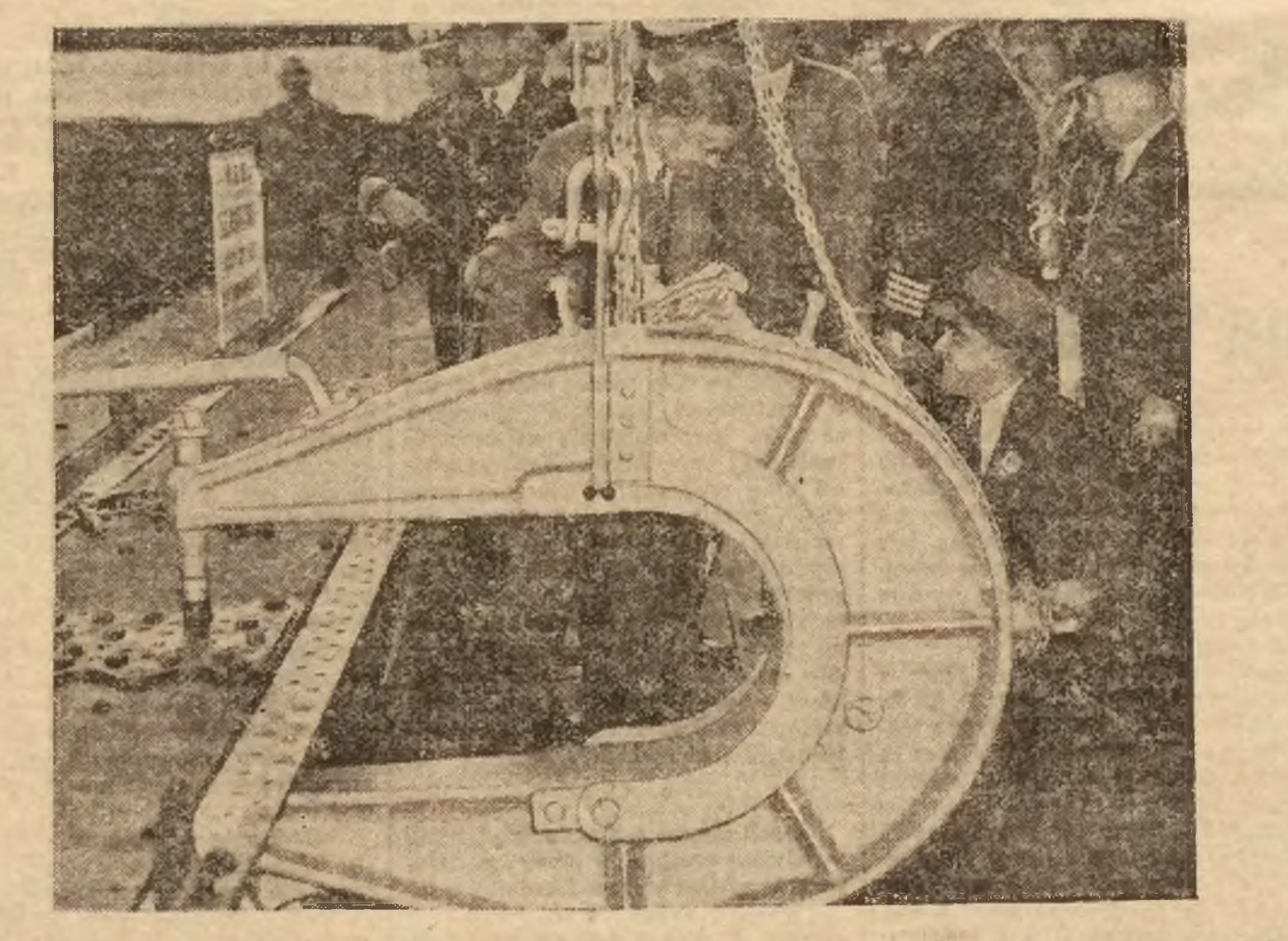
Czy poeta St. Miłaszewski wygra proces — o odszkodowanie?

W wydziale cywilnym Sądu Okręgowego w Warszawie rozpatrywany był proces, wytoczony przez poetę Stanisława Miłaszewskiego przeciwko dyrekcji fabryki „Pocisk“. Jak to już swego czasu donosiliśmy, na Nowym Świecie samochód osobowy dyrekcji tej fabryki przejechał Miłaszewskiego.

W procesie karnym wina szofera Sawickiego została dowiedziona i po uprawomocnieniu się wyroku, skazującego szofera, poszwankowany poeta wystąpił na drogę cywilną, żądając odszkodowania w wysokości 55.000 zł.

Wskutek odniesionych obrażeń Miłaszewski przez 4 miesiące znajdował się w szpitalu. Poeta doznał pęknięcia czaszki i powikłanego złamania nogi. Obrażenia te pozostawiły trwałe ślady. Wyrok w tej sprawie ogłoszony będzie za kilka dni.

Narodziny pancernika



W obecności przedstawicieli ministerstwa marynarki Karol Edison, syn słynnego wynalazcy na stoczni w Brooklynie wbija pierwszy nit do steru przyszłego krążownika.

Kraj, gdzie mężczyznom nie wolno pracować

Na Kubie wydana została ostatnio nowa ustawa, regulująca kwestię zatrudnienia, która zostanie niewątpliwie przyjęta przez wszystkie kobiety z wielkim entuzjazmem. Kubańscy prawodawcy są gorącymi zwolennikami jaknajdalej posuniętego równouprawnienia i nie widzą przyczyny, dla której mężczyzna i kobieta mieliby być traktowani odmiennie. W dotychczasowym stanie rzeczy mamy szereg zawodów, które dla kobiet są zamknięte. Pochodzi to stąd, że czynności, związane z tymi zawodami nie odpowiadają fizycznej konstytucji kobiety i w rezultacie mogą wyrządzić jej szkodę. Kubańscy ustawodawcy uznają całkowicie słuszność takiego postanowienia sprawy, idą jednak o krok dalej, i konsekwentnie twierdzą, że oprócz tego istnieje szereg zawodów, do których kobieta jest idealnie dopasowana i które doskonale odpowiadają jej duchowym i cielesnym właściwościom, a gdzie, pomimo to, prym wodzą mężczyźni. Wobec tego w szczęśliwym „kraju rumby“ postanowiono zaradzić temu, wykluczając mężczyzn całkowicie z szeregu fachów. Tak więc raz na zawsze zakazany został dla płci brzydkiej wszelki udział w wytwarzaniu lub sprzedaży artykułów, przeznaczonych dla specjalnego użytku kobiety, bez względu na charakter tego udziału; mężczyzna w tego rodzaju przedsiębiorstwie nie będzie mógł być ani buchalterem, ani sprzedawcą itp.

Oprócz tego utworzono jeszcze pewien stan pośredni, swego rodzaju „strefę neutralną“ w postaci zawodów, dostęp do których ma być otwarty jednakowo dla kobiet i dla mężczyzn. W tym miejscu wyliczyć należy handel artykułami sportowymi, perfumerię, zabawkami, książkami i dziełami sztuki. Pomimo, że sama myśl takiej ustawy jest zasadniczo koncepcją niezmiernie ciekawą, wydaje się wątpliwym, czy zastosowany w tym wypadku podział zajęć jest racjonalny i możliwy do przeprowadzenia.

S.

Sztandar ufundowany przez m. Wilno

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Po złożeniu hołdu rozległy się dźwięki marsza „Pierwsza Brygada".

Z Rossy poczty sztandarowe i oddziały wojskowe udały się do Ostrej Bramy, gdzie nastąpiło błogosławieństwo sztandaru przed ołtarzem Matki Boskiej Ostrobramskiej przez J. E. Ks. Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego, metropolity wileńskiego.

Po poświęceniu arcypasterz wygłosił krótkie okolicznościowe kazanie, w którym podkreślił znaczenie sztandaru pułkowego, mówiąc: „Niech sztandar ten przyczyni się nie tylko do chluby pułku, ale do chluby walecznej armii polskiej. Oby żołnierze pułku, walczący pod tym sztandarem czuli się najlepszymi synami naszej ukochanej ojczyzny".

Następnie J. E. Ks. Arcypasterz udzielił błogosławieństwa korpusowi oficerskiemu i żołnierzom.

Uroczystości powitania sztandaru w murach miasta rozpoczęły się w chwilę później na placu przed ratuszem miejskim.

Fronton odrestaurowanego ratusza pięknie przybrano na wczorajszą uroczystość. Kolumny portalu ubrano w girlandy zieleni i we flagi narodowe. Tuż nad wejściem do ratusza umieszczono purpurowy baldachim z herbem m. Wilna, pod którym ustawiono stylizowanego orła legionowego dużych rozmiarów. Takimi samymi orłami przybrano stopnie ratusza, tonące w zieleni i kwiatach.

Wnętrze ratusza przybrano szarfami o barwach orderów Virtuti Militari i Krzyża Walecznych.

Na stopniach ratusza zajęło miejsca: Prezydium miasta z Radą Miejską, przedstawiciele władz z wojewodą na czele, dalej przedstawiciele duchowieństwa z J. E. Ks. Arcybiskupem Jałbrzykowskim, przedstawiciele innych wyznań, rektor ks. Wóycicki i senat USB, generalicja, delegacje pułków i społeczeństwa.

Sztandar pułku artylerii w otoczeniu innych sztandarów formacyj wojskowych ustawił się przed frontem ratusza. Oddziały wojskowe otoczyły ratusz, ustawiając się na placu ratuszowym. Tłumy publiczności wypełniły szczelnie chodniki i ulice placu.

Uroczystość powitania sztandaru w murach miasta rozpoczęła się przemówieniem prezydenta m. Wilna dr Wiktora Maleszewskiego:

„Panie Pułkowniku. Dziś pułk, na którego czele Pan stoi, rozwinął po raz pierwszy swe szyki pod auspicjami wielkiego symbolu. Przed frontem pułku artylerii legionów stanął sztandar ufundowany przez miasto Wilno.

Pragnieniu wielkiego Marszałka i woli obywateli naszego miasta stało się zadość.

Na tle Krzyża Virtuti Militari, złotych zgłosek wypisujących na sztandarze wielką tradycję bojową tego pułku widnieje herb miasta Wilna.

Dlatego właśnie ufundowany sztandar stał się dla nas obywateli miasta doniosłym zdarzeniem, ponieważ od dziś, panie pułkowniku, będzie on nie tylko dla żołnierzy Pana chorągwią pułkową, lecz i dla nas, wilnian, sztandarem duchowego braterstwa armii i narodu.

Niech ten sztandar będzie również wyrazem wdzięczności obywateli naszego miasta dla artylerii legionów, która biorąc bohaterski spółudział w walkach na ziemiach północno-wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej przyczyniła się do wyzwolenia ich stolicy — Wilna.

Nie tylko odległe już dzisiaj dzieje wojenne pułku artylerii legionów wiążą go z historią naszego miasta.

Od roku 1922 pułk ten stacjonuje na stałe w Wilnie, uzyskując w ciągu 15-letniego swego pobytu ogólny szacunek i szczerą sympatię całego społeczeństwa wileńskiego.

Ta szczera przyjaźń upoważnia mnie dzisiaj do złożenia w imieniu Rady Miejskiej, Magistratu i obywateli m. Wilna, których tu w tej chwili reprezentuję, serdecznych życzeń pułkowi artylerii legionów, aby ufundowany przez miasto sztandar prowadził pułk do chwały polskiego oręża, a dla towarzyszów broni stał się wyrazem jedności żołnierskiego braterstwa.

Jednocześnie składam na ręce Pana, panie pułkowniku, uroczystą uchwałę fundacyjną Rady Miejskiej m. Wilna w formie tego oto dokumentu".

Po przemówieniu prezydent Maleszewski wręczył dowódcy pułku ozdobny dokument z uchwałą Rady Miejskiej o ufundowaniu sztandaru pułkowi artylerii lekkiej.

Dziękując miastu dowódca pułku zwrócił się w następujących słowach do pana prezydenta, Rady Miejskiej i przedstawicieli społeczeństwa wileńskiego:

„W dniu wczorajszym w Warszawie na placu Zamkowym Pan Prezydent R. P., w obecności Pana Marszałka Polski i dostojników państwowych wręczył naszemu pułkowi najwyższy symbol cnót żołnierskich — sztandar, ofiarowany nam przez miasto Wilno.

Ta uroczystość przypomina nam, żołnierzom, inną niezapomnianą chwilę, o której Pan wspomniał w czasie uroczystego posiedzenia Rady Miejskiej — gdy na polach Wołożyna w dniu 3 grudnia 1920 roku zwycięski Wódz i Naczelnik państwa dekorował własnoręcznie wszystkie nasze baterie Krzyżem Virtuti Militari.

Spełniły się uczuć najśmielsze marzenie tych pierwszych w niewolnej jeszcze Polsce artylerzystów, którzy w sierpniu 1914 roku na rozkaz Komendanta Piłsudskiego tworzyli pierwsze kadry naszego pułku.

Radość i szczęście panuje dzisiaj w naszych sercach żołnierskich, bo sztandar ofiarowuje nam miłe miasto Komendanta — Wilno.

Wszak Jego wolą pierwsza dywizja piechoty legionów, wywodząca się z garstki szaleńców 1914 roku, otrzymała jako garnizon m. Wilno.

Jego wolą zostaliśmy związani ze sobą na wiek. On kazał nam żołnierzom 1-ej Dywizji Piechoty Legionów, pochodzącym z całej Polski — ukochać to miasto tak, jak On je ukochał.

Zapewne wtedy powziął decyzję, że kiedyś więzy nas łączące przypieczętuje najwyższą pieczęcią serca swojego, gdy skołatane przestanie bić dla Polski i wróci tutaj, do Wilna. Niedawno dowódca 1-ej Dywizji Piechoty Legionów ofiarował dla miasta Wilna na twoje ręce, Panie Prezydencie, odznaki wszystkich pułków Pierwszej Dywizji Piechoty Legionów, a dzisiaj miasto Wilno w tak pięknej formie daje wyraz swoich uczuć dla naszej dywizji.

Panie Prezydencie!

W imieniu tych wszystkich artylerzystów, którzy mieli i mają zaszczyt służyć w naszym pułku, składam dla miasta na Twoje ręce serdeczne żołnierskie podziękowanie oraz zapewnienie, że honor pułku będzie — wychowywać naszych młodych żołnierzy w miłości dla miasta Wilna".

Na zakończenie przemówienia dowódca pułku wzniósł okrzyk na cześć miasta Wilna.

Z kolei wiceprezydent miasta Grodzicki wzniósł okrzyk na cześć armii i pułku artylerii, który powtórzyło licznie zebrane społeczeństwo.

Następnie przy dźwiękach hymnu narodowego sztandary pułkowe odmaszerowały do swoich oddziałów.

Dzisiejsze podniosłe uroczystości zakończyła defilada oddziałów wojskowych, którą przyjął inspektor armii gen. dywizji Rómmel w otoczeniu generalicji oraz prezydium m. Wilna i Rady Miejskiej.

Wystawa Ruszczycowska

przedłużona na 2 dni

na sobotę dn. 13-go i niedzielę dn. 14-go b. m.

Sól w powiecie szczuczyńskim?

Podczas kopania studni w maj. Kulbaczyn, gm. Ostryna w pow. szczuczyńskim, należącym do Bolesława Skawińskiego, na głębokości 3 i pół mtr. natrafiono na kilka brył soli kryształowej. Największa z wydobytych brył soli waży 5 kg. Jak oświadczył właściciel majątku, już przed kilku laty natrafiono również na kilka mniejszych brył soli.

Wydobytą sól przekazano Państwowemu Instytutowi Geologicznemu w Warszawie celem przeprowadzenia dalszych badań.

Wołyń zakupił 2 armaty i 8 karabinów maszynowych

W ramach uroczystości Święta Niepodległości odbyło się w Łucku w dn. 11 listopada wręczenie miejscowemu pułkowi piechoty 2 armat przeciwpancernych i 8 karabinów maszynowych wraz z 12-konnym zaprzęgiem, zakupionych z dobrowolnych składek ludności powiatu i miasta Łucka za sumę 125.000 zł.

Na uroczystość przybył reprezentant Marszałka Śmigłego-Rydza inspektor armii gen. dyw. Burhardt-Bukacki, dowódca okręgu korpusu gen. Smorawiński i gen. Drapella. Dar wręczyli armii przedstawiciele powiatu, przy czym przemawiali starosta powiatowy Kościołek, uczenica szkoły powszechnej Michałowiczówna, uczeń gimnazjum Borkacki, prezes związku osadników Gąsior i imieniem ludności ukraińskiej włościanin Mironiuk.

Następnie gen. Burhardt-Bukacki przyjął w towarzystwie wojewody Józewskiego defiladę delegacyj włościańskich w barwnych strojach ludowych z 13 gmin powiatu w liczbie około 15 tys. osób, młodzieży szkolnej, organizacyj społecznych i członków rady miejskiej Łucka. Poświęcenia ufundowanych przez ludność armat i karabinów maszynowych dokonał ks. Infułat Teofil Skalski, następnie po przyjęciu daru przez wojsko, gen. Burhardt-Bukacki w gorących słowach podziękował społeczeństwu miasta i powiatu za tak piękny wyraz uczuć patriotycznych i zrozumienie potrzeb armii, co jest tym bardziej cenne na kresach.

Uroczystość zakończyła defilada oddziałów garnizonu, które były serdecznie i z entuzjazmem witane przez wielotysięczne tłumy publiczności, zgrupowanej na specjalnie zbudowanych trybunach na p. im. Prezydenta Narutowicza.

Wycieczka akademików fińskich w Wilnie

Wczoraj w godzinach rannych przybyła do Wilna wycieczka Finów w składzie 5 osób, witana na dworcu przez przedstawicieli Polskiego Akademickiego Zw. Zbliżenia Międzynarodowego „Liga". Po fińsku powitał gości p. Śladowski, w jęz. polskim wygłosił przemówienie wiceprezes „Ligi" p. Leśmian.

Goście zostali ulokowani w hotelu Georges'a. Po śniadaniu udali się na Rossę, gdzie złożono hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego oraz wpisano się do księgi pamiątkowej. Z kolei udano się na zwiedzanie miasta. Zwiedzono Ostrą Bramę, kościół św. Piotra i Pawła na Antokolu oraz Katedrę. Następnie goście byli podejmowani obiadem przez „Ligę", po czym bawili w konwencie „Polonia". — Przy tradycyjnej lampce miodu staropolskiego śpiewano pieśni akademickie fińskie i polskie.

Następnie udano się do Dworku Kresowego. Po kolacji żegnani przez młodzież akademicką m. Wilna i prasę odjechali do Rygi.

Sensacyjne wyniki dochodzeń w sprawie afery Mendelsona w Łodzi

W sprawie sensacyjnej afery dyrektora spółdzielczego banku przemysłowo-handlowego Mendelsona nastąpił w dniu wczorajszym sensacyjny zwrot. Po dłuższych badaniach władz ustalono, że w Banku Spółek Niemieckich przy Al. Kościuszki 45 Mendelson posiadał własny safes. Wczoraj w godzin. popołudniowych przybył do banku sędzia śledczy Leszczyński w towarzystwie prokuratora i polecił otworzyć skrytkę. Zawartość przeszła wszelkie oczekiwania. Znaleziono tam ważne dokumenty dotyczące afery zbiegłego defraudanta znaczną ilość papierów wartościowych i wielkie sumy w walutach obcych i złotych. Wartość znalezionych walorów przewyższa znacznie przywłaszczone przez defraudanta kwoty na szkodę banku przemysłowo-handlowego.

Ze znalezionych w skrytce papierów i pieniędzy wynika, że ucieczka Mendelsona była nagła i niespodziewana, tak że nie zdążył on zlikwidować safesu. Z osadzonych w więzieniu 6 osób zamieszanych w aferę Mendelsona, trzy pozostają w areszcie.

Aktualności kulturalne

„Środa" Ruszczycowska

Zagaiła p. Wanda Dobaczewska, poczem mistrz Jan Bułhak opowiedział w kilku słowach o zbieraniu materiałów do książki Ruszczyca „Liść wawrzynu i płatek róży", odczytał własny wstęp do tej książki (charakteryzujący Ruszczyca — pisarza), oraz szereg pism, artykułów i przemówień Ruszczyca, starając się nie pominąć żadnej z form oddziaływania słowem tego, który pędzel na pióro zamieniał jedynie w poczuciu obowiązku społecznego.

Słuchając tej dwugodzinnej przeszło lektury, dość jednostajnej w tonacji pietyzmu, rozglądając się po niezbyt szczelnie napełnionej sali myślało się mimo woli: — czy na tym polega W i e l k i c h O b c o w a n i e? Dobrą jest rzeczą pietyzm. uczucie wierne, płonące jak Znicz, ale czy żywy człowiek, żywy kontakt, żywe oddziaływanie może być jak Znicz, jak jednostajny deszcz jesienny? Za oknami jesień, pora malarzy, na sali malarze, koledzy Zmarłego niemal in corpore, ledwie minęła pora Zaduszek...

Książka Ruszczyca może być nie tylko dokumentem pietyzmu, ale i pouczeniem — testamentem. Książkę można kupić, trzymać na ulubionej półce, wracać do niej. Ale czy można słuchać należycie pouczeń i testamentu przez dwie godziny? **I czy w ogóle umiemy obcować z Wielkimi Zmarłymi?** Może właśnie dlatego nie było dość pełno, że ci co nie przyszli z góry sobie powiedzieli: — nie umiemy...

Środy literackie... Przecież to Ruszczyc je tworzył. Odbywały się w niewielkiej sali... w szczupłym intymnym gronie... Czy intymność nie jest podstawowym warunkiem o b c o w a n i a? Rzeczy, które na „środzie" odczytano — o pięknie Wilna, o roli sztuki — są własnością ogółu, przeniknęły dawno do najbardziej oficjalnej opinii zbiorowej. Podobnie napisze dziś każda pensjonarka w wypracowaniu. To jest tylko owe minimum rozeznania, jakie musi każdy artysta cisnąć w atmosferę, jeśli ma w niej żyć, a nie dusić się. To jeszcze nie jest intymne obcowanie — gdzie kilka nieuporządkowanych słów, gest, uśmiech, niespodziewany sposób reakcji na sytuację lub człowieka: c'e s t l e t o n q u i f a i t l a c h a n s o n. I jeszcze: v e r b a d o c e n t, e x e m p l a t r a h u n t. W ułamkowej ekspresji zachowanej przez anegdotę, w drobnych poruszeniach duszy odmalowanych przez naocznego świadka kryje się najdziwniejsza moc — przekształcania słuchaczy. Więc lepiej byłoby w listopadowy wieczór mówić o człowieku, lepiej wybierać z książki jego anegdoty, nie zaś enuncjacje.

(jm.)

* * *

Następną „Środę" wypełni prof. H. Elzenberg. Temat: „Osobowość społeczna, a osobowość twórcza". Będzie to bodaj najciekawsza ze „Śród" tego sezonu.

STO BIBLIOTEK IM. SIENKIEWICZA.

Polska Macierz Szkolna organizuje w 21-ą rocznicę śmierci pierwszego prezesa Rady Naczelnej Polskiej Macierzy Szkolnej, Henryka Sienkiewicza — Dzień Oświaty Pozaszkolnej, połączony z kwestą uliczną.

W dniu 14 listopada odbędzie się poświęcenie i oddanie do użytku społeczeństwa 100 bibliotek imienia zmarłego pisarza.

TEATRZYK CRICOT W KRAKOWIE I POZNANIU.

Teatr eksperymentalny „Cricot" rozpoczął swój sezon w Krakowie farsą francuską nieznanego autora „La farce du maitre Patelin". Krytyka podkreśla sukces spektaklu, dobrą grę artystów, ładne dekoracje Tadeusza Potworowskiego. W grudniu Teatr Cricot przybędzie do Poznania na zaproszenie „Salonu 35" gdzie da szereg przedstawień Gide'a Cocteau i Witkiewicza.

WYSTAWA MŁODEJ POLSKIEJ ARCHITEKTURY RUSZYŁA NA OBJAZD ITALII.

Dzięki staraniom Związku Słuchaczów Architektury Politechniki Warszawskiej i wydatnej pomocy ministerstwa spraw zagranicznych udało się zorganizować wystawę jako imprezę objazdową, celem podkreślenia jej propagandowego charakteru.

Architektura nasza znana jest za granicą jedynie z dzieł już wykonanych, które nie zawsze są wierną kopią pierwotnego projektu i nie zawsze odpowiadają intencjom autora. Nie skrępowana żadnymi warunkami zewnętrznymi, wolna twórczość architektoniczna objawia się w pełni w projektach, które w założeniu swoim noszą cechy prac teoretycznych. Wszystkie projekty studentów wydziału architektury politechnik warszawskiej i lwowskiej, zgromadzone na wystawie włoskiej, są pracami i studiami teoretycznymi. Nie pomniejsza to bynajmniej ich wartości, pozwalając jednocześnie realizować najśmielsze pomysły młodych twórców. Poczynając od niewielkich domków, jednorodzinnych willi, przystanków kolejowych, założeń ogrodowych, przez wielkie obiekty architektoniczne: jak domy czynszowe, hotele, sanatoria, wielopiętrowe garaże, kinoteatry, stadiony sportowe, oraz architekturę monumentalną, aż do urbanistycznych rozwiązań podmiejskich osiedli, kolonij, nowych przemysłowych, handlowych i gospodarczych, we wszystkich projektach fantazja autora wypowiedziała się całkowicie i bez ograniczeń.

Na wystawie reprezentowane są katedry, których kierownictwo spoczywa w rękach najwybitniejszych pedagogów i architektów naszego pokolenia. Dość wspomnieć o profesorze Świerczyńskim, ś. p. Czesławie Przybylskim, Bojemskim, Szyszko Bohuszu, Polkowskim, najwybitniejszym urbaniście polskim Tołwińskim, znakomitym malarzu i rysowniku Zygmuncie Kamińskim, świetnym meblarzu Stefanie Sienickim, którzy wychowali już kilka pokoleń młodych architektów, zajmujących dziś czołowe stanowiska w naszej sztuce.

Wystawa, obrazując poziom naszych uczelni architektonicznych, przedstawia jednocześnie wysiłki słuchaczów w kierunku znalezienia własnego i odrębnego wyrazu w dziedzinach nie objętych programem studiów. Do tego działu należy malarstwo pozawydziałowe i grafika użytkowa.

Znana nam wszystkim i chlubnie zapisana w dziejach naszej sztuki, grafika użytkowa studentów architektury, reprezentowana jest na wystawie w postaci najcelniejszych plakatów i druków reklamowych, broszur, okładek, fotomontaży, rysunków i karykatur.

Wystawa zawiera razem około 500 eksponatów w formie plansz i fotografij.

Trasa prowadzi z Warszawy do Wenecji, a stamtąd do Mediolanu, Florencji, Genui, Rzymu, Neapolu i w drodze powrotnej do Bolonii.

WŚRÓD PISM

— **„ELEKTRIT - RADIO" NR. 2.** Wyszedł z druku drugi numer „Elektrit-Radio", wiadomości technicznych Zakładów „Elektrit" w Wilnie. Poza artykułami z zakresu techniki radiotechnicznej pismo zawiera bogaty dział informacyjny dla odsprzedawców aparatów radiowych. Szata graficzna bez zarzutu.

Echa radiowe

11 listopada

Święto Niepodległości przyniosło nam nie tylko cały szereg wspaniałych uroczystości, ale i równie wspaniały program radiowy. Nie sposób jest wyliczyć tych wszystkich reportaży, audycyj, koncertów i transmisyj, jakie się złożyły na program 11-go listopada. Powiemy krótko. Nie słyszeliśmy jeszcze równie bogatego i równie dobrze opracowanego programu.

Był to mecz wszystkich Rozgłośni pomysłowy w inicjatywie, przeważnie doskonały w wykonaniu.

Trzeba bezstronnie przyznać, że zwycięstwo w tym meczu 3:1 i 2:1 przypadły Katowicom i Łodzi. Katowice wpadły na doskonały pomysł oddania propagandy dziatwie. Niezwykle wzruszający był ten mikrofon katowicki. Jedno z dzieci miało stanowczo głosik przyszłej wielkiej gwiazdy eteru.

Łódź zaprezentowała się również w sposób bardzo pomysłowy. Z rzeczy tak żmudnej i szarej, jak życie fabryczne zrobiła cały poemat pracy, od a do z słuchało się tej audycji z ogromnym zainteresowaniem.

Prawie wszyscy ulubieńcy publiczności słuchawkowej wzięli udział w turnieju. Szczepcio i Tońcio przypomnieli list do ciotki pisany podczas obrony Lwowa. Dzielnie im sekundowali nasi wieczorynkarze, z których dzień 11-go listopada wydobył sentyment dla wojska.

* * *

Potraktowano nas w tym dniu (szkoda że tylko w tym dniu) odgrzebaną operą z wieku XVIII-go „Wiśliczanki". Zwracaliśmy już kilkakrotnie uwagę na jękliwe tanga naszej muzyki, szablonowej, obcej, dalekiej od naszych wspaniałych melodyj ludowych. Z tym większą radością notujemy ten nawrót do przeszłości. Czy to jednak możliwe tylko w Warszawie? W dziele A. Millera „Teatr i Muzyka" znajdujemy cały szereg wzmianek o repertuarze lat dawnych. Czyżby te nuty, czyż by te utwory sceniczne już tak doszczętnie zaginęły? A może gdzieś, w jakichś archiwalnych zakamarkach uda się coś odnaleźć, odgrzebać i odświerzyć?

Trudno jest doprawdy wyczerpać cały ten recenzyjny materiał 11 listopada w jednej krótkiej recenzji. Ci wszyscy, którzy nie mogli wyjechać do Warszawy, Wilna czy też miast pobliskich na wspaniałe uroczystości listopadowe, mogli wziąć udział w domu, czy w świetlicy. Święto 11 listopada w eterze było bardziej interesujące od niejednej uroczystości w małym miasteczku. I.

KRONIKA

LISTOPAD **13** Sobota

Dziś Stanisława Kostki
Jutro Opieki N. M. P.

Wschód słońca — g. 6 m. 46
Zachód słońca — g. 3 m. 21

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologi USB w Wilnie dnia 12 XI. 1937 r.

Ciśnienie 754
Temp. średnia + 6
Temp. najw. + 8
Temp. najn. + 4
Opad 13,5
Wiatr: południowo-zach.
Tend. bar.: spadek
Uwagi: pochmurno, deszcz

NOWOGRÓDZKA

— Nowogródek godnie uczcił rocznicę wskrzeszenia Państwa. Tegoroczny obchód wypadł bardziej okazale niż w roku ubiegłym. Włożono więcej starań, zabiegów i... uczucia. Już na parę dni przed 11, zwożono choinki, przeprowadzano instalację elektryczną, dekorowano okna i balkony. Szczególnie wrażenie robiła bogata iluminacja Urzędu Wojewódzkiego, gdzie nad wejściem wystawiono portrety ś. p. Marszałka Piłsudskiego, Prezydenta Mościckiego i Marszałka Śmigłe go Rydza. Bardzo pięknie prezentowała się iluminacja urzędu starościńskiego w postaci krzyża legionowego i orła. Następnie wyróżniały się dekoracje Komendy Wojew. P. P. i w ogóle urzędów policyjnych, Wojew. Biura Funduszu Pracy, Sądu, gimnazjum, szkół powszechnych, Zarządu Miejskiego, PKU i t. p. Także i prywatne lokale oraz przedsiębiorstwa postarały się o iluminację, jak np. kiosk Michalskiego, sklep Bata, p. Kopacza, Księgarnia Polska, księgarnia Delatyckiego, apteki, mieszkanie p. Iwienieckiego, hale targowe...

Bardzo dobrym pomysłem było sprowadzenie orkiestry wojskowej i oddziału wojska, a także uczczenie rocznicy przez ustanowienie funduszu stypendialnego dla niezamożnej młodzieży szkół zawodowych.

Cały program obchodu, jak uroczyste nabożeństwo w kościele św. Michała, defilada, pochód na Górę Zamkową i akademia — odbył się przy bardzo licznym udziale całego społeczeństwa.

— Bilans gospodarki w Adampolu. Związek Międzykomunalny w Nowogródku utrzymuje trzy zakłady opiekuńcze i żłobki w Baranowiczach. Największym zakładem jest sierociniec dla chłopców w Adampolu, oddalonym o 17 km od Nowogródka. Tamże znajduje się przedszkole dla dzieci płci obojga od lat 7. Kierownikiem zakładu jest p. Poszwinski. Zakład zajmuje dwa duże murowane budynki i dysponuje 11 ha uprawnej ziemi, oraz dużym sadem (400 pni). Gospodarka rolna prowadzona jest wzorowo, czego najlepszym dowodem jest fakt, że czysty zysk w ostatnich latach wynosił od 4 do 5 tys. zł (z 11 ha). Obecnie zakład posiada 11 krów, 36 świń, 2 konie i 50 angorskich królików. Zakład utrzymuje około 180 wychowanków, z tego 2 kształci się na uniwersytecie, 4 w szkołach średnich, a 30 uczy się rzemiosła u różnych mistrzów, przeważnie na Pomorzu. Od czasu powstania zakładu 69 wychowanków już się „usamodzielniło“.

Jedynym zmartwieniem zakładu jest brak gotówki. Zrozumiałą jest rzecz, że wyżywienie i utrzymanie tylu wychowanków kosztuje niemało, tymczasem zamiast gotówki, operuje się przeważnie wekslami, wskutek czego zakład zmuszony jest często nabywać produkty u różnych pośredników, co siłą rzeczy znacznie podnosi koszty utrzymania. Wina ciąży na wydziałach powiatowych, które stale zalegają z opłatą należności.

Od czasu objęcia Związku Międzykomunalnego przez p. Mostowskiego, sytuacja pod tym względem znacznie się poprawiła, jednakże zakład dotychczas jeszcze korzystać musi z kredytu pośredników. **Kaz.**

LIDZKA

— „Jedność“ walczy z kredytem. Tegoroczne jesienne zebrania informacyjne przy sklepach spółdzielczych na terenie Lidy i w Żyrmunach urządzane tradycyjnym zwyczajem przez organizacje spółdzielcze, były poświęcone w pierwszym rzędzie walce z kredytem, a następnie kooptacji nowych członków i powiększeniu udziałów. Obecnie zebrania te odbyły się już przy wszystkich sklepach w Lidzie i Żyrmunach.

Zebrania były organizowane i odbywały się pod kierunkiem spółdzielni „Jedność“ w Lidzie.

— Dancingi P. W. K. W ciągu listopada w każdą sobotę odbywać się mają w lokalu resursy „dancingi“ urządzane przez Koło Lokalne P. W. K. w Lidzie.

Ze względu na pożyteczną akcję, jaką organizacja ta prowadzi wśród kobiet, imprezy te godne są szerszego poparcia.

— SKAZANIE POLICJANTA. Posterunkowy P. P. z posterunku Sobakińce Wincenty Gil odpowiadał przed sądem okręgowym w Lidzie za nadużycie władzy (samowolne wydanie dowodów rzeczowych) w sprawie niejakiego Wejnsztejna.

Wina oskarżonego została udowodniona i osk. Gil został skazany na półtora roku więzienia.

Karę zawieszono na przeciąg lat 5. Oskarżonego broniła adw. Iwaszkiewiczowa z Baranowicz.

— Kradzież w mieszkaniu adw. Symonowicza. W dniu 9 bm. otworzywszy drzwi wytrychem nieznani sprawcy dostali się do mieszkania adw. Symonowicza Włodzimierza, zam. w Lidzie przy ul. Komercyjnej 4 i w czasie nieobecności domowników skradli płaszcz i ubranie ogólnej wartości około 750 zł.

— Za posiadanie literatury komunistycznej. Stefan Bandarnik m-c gm. dokudowskiej, pow. lidzkiego odpowiadał przed sądem okręgowym jako podejrzany o przynależność do KPZB i rozpowszechnianie literatury komunistycznej.

Na przewodzie sądowym zostało ustalone, iż osk. przybył w r. 1936 z Francji i stamtąd przywiózł sobie literaturę, której treść uznana została za komunistyczną. Ponieważ również przynależności Bandaruka do KPZB nie udowodniono został on uniewinniony i zwolniony z więzienia, w którym przebywał do sprawy.

BARANOWICKA

—UKRADLI... SAD. Pani Komarowska Dorota zam. w pow. Koczereszki, gm. nowomyskiej przez 5 lat pielęgnowała drzewka i krzewy owocowe, rozsadzone koło swego domu. Aż tu wychodzi onegdaj do ogródka i nie może go poznać. Gdzie się podziały drzewka? Pozostały po nich tylko jamy.

Nieznani sprawcy splądrowali cały ogródek i wykopali wszystkie drzewka.

— Sprawozdanie z Tygodnia Miłosierdzia Chrześcijańskiego w Baranowiczach. Tydzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego rozpoczął się w Baranowiczach w dniu 31 października b. r. i trwał do 7 listopada. Zapoczątkowana akcja zbiórkowa przez Tow. „Caritas“ pod protektoratem p. starosty Karola Wańkowicza rozpoczęła się imprezą w Ognisku Polskim w dniu 31 października, gdzie został zorganizowany wieczór propagandowy. W ciągu Tygodnia w dniu 31 października i 1 listopada odbyła się kwesta uliczna i sprzedaż nalepek.

Kwesta dała sumę 354 zł. 45 gr.. Ze sprzedaży nalepek uzyskano 19 zł. Na listę ofiar zebrano 187 zł. i 44 gr.

W dn. 3, 4 i 5 listopada odbyła się zbiórka po domach na listę ofiar w naturze. Zebrano produktów spożywczych na sumę 12 zł i 24 gr. Ubrania i obuwia na sumę 53 zł. i 70 gr.

Na zakończenie „Tygodnia“ odbyła się znowu impreza w „Ognisku Polskim“, gdzie zostało wygłoszone sprawozdanie z „Tygodnia“ i działalności Towarzystwa „Caritas“, a zespół amatorski PKP odegrał szereg wesołych skeczów.

Za bilety wstępne na tę imprezę uzyskano 138 zł. i 50 gr. Z loterii fantowej 192 zł. i 25 gr. oraz ze sprzedaży kwiatów 6 zł. 70 groszy.

Ogólnie akcja charytatywna Tygodnia Miłosierdzia Chrześcijańskiego w Baranowiczach dała, po odtrąceniu kosztów organizacyjnych w wysokości 102 zł. i 5 gr. sumę 782 zł. 23 gr.

Zarząd więc „Caritasu“ składa serdeczne podziękowanie Rodzinie Wojskowej, Rodzinie Policyjnej oraz p. p. Rueltowej, Ciewłowskiej i Lawdańskiej za wydatną pomoc w pracy Tygodnia Chrześcijańskiego Miłosierdzia, oraz wszystkim tym, którzy przyczynili się swą pracą i ofiarami podtrzymania tej akcji.

Zarząd Tow. „Caritas“ w Baranowiczach.

— Święto Niepodległości w Baranowiczach. W przeddzień uroczystości udekorowane zostały flagami wszystkie domy, urzędy, oraz instytucje publiczne. W oknach wystawione zostały portrety Pana Prezydenta R. P., Marszałka Piłsudskiego i Marszałka Śmigłego Rydza.

O godz. 18-ej odbył się capstrzyk orkiestry wojskowej. We czwartek w godz. porannych odbyły się nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań oraz msza polowa na placu Legionów. Po nabożeństwach odbyła się wspaniała rewia wojskowa, oraz defilada oddziałów PW i WF. Przed defiladą p.p. starosta Wańkowicz i burmistrz inż. Wolnik złożyli piękny wieniec z żywych kwiatów na grobie Nieznanego Żołnierza. Defiladę przyjmowali po raz pierwszy w Baranowiczach Kawalerowie Orderu „Virtuti Militari“, którzy ustawili się w szereg na czele z gen. Krok-Paszkowskim. W szeregu tym znajdowali się również starosta Wańkowicz, płk. Szmidt, insp. Czyżewski i kilka wyższych oficerów.

Po przedefilowaniu oddziałów wojskowych przemaszerowali: Zw. Strzel., Zw. Legionistów na czele z p. Gawlikiem, Oddział Rezerwistów, Oddziały PW, gimnazjum państw. im. T. Rejtana, gim. żeńsk. im Piłsudskiej, szkoły, Handlowa i Drogowa PMS, oddział harcerzy, straż pożarna, oraz szereg innych organizacyj i stowarzyszeń.

Defiladę zamknął zmotoryzowany oddział straży pożarnej.

Rewii wojskowej i defiladzie przyglądała się dziesięciotysięczna publiczność skupiona przy ul. Szeptyckiego oraz ulicach przyległych.

SŁONIMSKA

— Zabiła dziecko. Komendant Posterunku PP w Hawinowiczach otrzymał wiadomość, że mieszkanka wsi Hawinowicze, gm. Szydłowickiej, Prusewiczowa Anastazja, lat 37, wdowa, urodziła dziecko, które następnie pozbawiła życia i zakopała w chlewie. Komendant przeprowadził w dniu 7 listopada b. r. rewizję w zabudowaniach Prusewiczowej, podczas której istotnie odnalazł w chlewie zakopane zwłoki noworodka płci męskiej. Prusewiczowa oświadczyła, że dziecko urodziło się nieżywe, matkę aresztowano.

— ZŁODZIEJE W POTRZASKU. Onegdaj patrol policyjny z posterunku w Kościeniewie, w nocy przechodząc drogą ze Słonima do osady III Rezki, gminy czemerskiej, zatrzymał 3-ch nieznanych osobników bez dokumentów, przy których odnaleziono wytrychy, klucze i worek — narzędzia profesji złodziejskiej. Ustalono, że osobnikami tymi są: 1) Moczulski Witold, lat 26, 2) Krzymowski Jan, lat 42 i 3) Szyszko Bazyl, lat 17 — wszyscy czasowo zamieszkali w Słonimie, przy ulicy I Rezki Nr. 28. Wyżej wymienieni grasując w okolicy Słonima dokonali na terenie gmin miżewickiej i czemerskiej szeregu kradzieży garderoby, narzędzi stolarskich, uprzęży, płodów rolnych i artykułów spożywczych, większość których w ich spelunce odnaleziono.

Opryszków przekazano sądowi w Słonimie.

— UCIECZKA Z ARESZTU. Za pomocą podkopu pod fundamentem zbiegł z aresztu gminnego w Bytenlu odbywający tam karę aresztu — Kuźmicz Prokop, ze wsi Mirohim, gm. bytenskiej.

— Czy użycie broni było potrzebne? Gajowy lasów państwowych Kupisz Michał, zamieszkały w leśniczówce Kozi Bór, gm kuryłowickiej, spędzając pasące się na kulturach leśnych bydło mieszkańców wsi Sarwasy, gm. Kuryłowickiej, pobił kijem pastucha Kurszuka Jana lat 33, ze wsi Sarwasy, a gdy pastuch począł uciekać, gajowy wystrzelił do niego dwa razy z rewolweru z odległości około 10 metrów, przy czym zranił go w tył głowy. Lekarz stwierdził u pastucha trzy powierzchowne rany w okolicy kości potylicowej i zaliczył je do kategorii lekkich obrażeń. Pastuch pozostaje na kuracji w domu.

— Wybił oko. Łaszewicz Jan ze wsi Pasienicze, gm. miżewskiej, przechodząc ulicą napotkał Radziszewskiego Jana, który na tle porachunków osobistych uderzył go nożem w prawe oko, wybijając je. Łaszewicza skierowano do szpitala.

KLECKA

— Postanowienie Zarządu gminnego w Klecku. Zarząd gminny w Klecku, postanowił:

1) doceniając znaczenie należytego rozwoju spółdzielczości oraz podniesienie dobrobytu rolnictwa, przystąpić na członka Powiatowej spółdzielni rolniczo - handlowej w Nieświeżu z udziałem 500 zł.

2) w związku z obchodem w dniu 17 października r. b. 13-tej rocznicy powstania Korpusu Ochrony Pogranicza w Klecku i biorąc pod uwagę ciężką i pełną poświęcenia służbę KOP na straży granicy wschodniej Państwa, która jest i granicą gminy jednocześnie, oraz w uznaniu zasług KOP pracy kulturalno-oświatowej na terenie gminy który zdobył sobie tym samym uznanie i szacunek ludności gminy, Zarząd gminny uchwalił jednogłośnie: dla upamiętnienia tej rocznicy i zadokumentowania i pogłębienia istniejącego pomiędzy ludnością gminy a KOP współżycia, wyasygnować z sum gminnych kwotę zł. 100 na kupno radioodbiornika dla strażnicy na terenie gminy Kleckiej.

DZIŚNIEŃSKA

— STRZAŁY DO CHOREGO UMYSŁOWO. 6 bm. o godz. 15-ej do jadącego z pocztą woźnicy Agencji Pocztowej w Prozorokach, Stanisława Maciejowskiego, na drodze Karasie Błoszniki, gm. jaznieńskiej, podszedł jakiś osobnik i wymyślając mu derzył go kijem po twarzy. Maciejowski, myśląc, że osobnik ten chce napaść na pocztę, wyjął rewolwer „Nagan“ i wystrzelił 2 razy na postrach. Wówczas osobnik zrzucił z siebie kożuch i buty i zaczął uciekać w kierunku granicy polsko - sowieckiej. Ustalono, że osobnikiem tym był Leonid Gliński, umysłowo chory, m-c maj. Błoszniki, gm. jaznieńskiej. Gliński został zatrzymany.

Święto Korpusu Policji Państwowej





Dziś odbyło się doroczne Święto Korpusu Policji Państwowej. Po uroczystych nabożeństwach i odsłonięciu w sali honorowej Komendy Głównej tablicy ku czci poległych policjantów w roku 1936/37, odbyło się na pl. Marszałka Piłsudskiego uroczyste oddanie hołdu Nieznanemu Żołnierzowi. Pierwszy wieniec złożyła bawiąca w Polsce delegacja policji portugalskiej z szarfami o barwach narodowych Portugalii, drugi wieniec złożył Komendant Główny P. P. gen. Kordian Zamorski.

Zdjęcie Nr 1 przedstawia w fotomontażu fragment z uroczystego apelu Korpusu Policji, oraz moment złożenia wieńca przez gen. Kordiana Zamorskiego.

Zdjęcie Nr 2 przedstawia moment złożenia wieńca i wpisania się do księgi pamiątkowej przez delegację policji portugalskiej.

NIEŚWIESKA

— 10-lecie straży pożarnej. Z inicjatywy prezesa straży ogniowej w Suchliczach, gm. kleckiej, p. Mecharzyńskiego, odbył się uroczysty obchód 10-ciolecia istnienia straży pożarnej w Suchliczach. W czasie uroczystości wręczono założycielowi straży p. senatorowi O. Jeleńskiemu prezent w postaci fajki.

Na zakończenie uroczystości, przy wspólnym obiedzie strażaków i członkami Koła Młodej Wsi odbyły się pogadanki, piosenki ludowe, deklamacje i okolicznościowe przemówienia.

— Komitet Budowy Kościoła w m-ku Zaostrowiecze zorganizował imprezę dochodową w postaci przedstawienia amatorskiego młodzieży wiejskiej z Hłaskowszczyzny oraz zabawę taneczną, na której przygrywała orkiestra wojskowa KOP.

Budowa kościoła w Zaostrowieczu posuwa się naprzód. Wzniesiono już fundamenty, kolumny zewnętrzne i środkowe, podciągnięto ściany prezbiterium ponad okna. Kościół budowany jest z materiału żelbetonowego.

Dotychczas na budowę wydatkowano już 13 tys. złotych. Ogólne koszty obliczone są na 20 tys. zł. Ukończenie budowy przewiduje się w maju 1938 r.

Dużą pomoc przy budowie kościoła oddaje wojsko. Parafianie zachęceni ofiarnością i życzliwością wojska składają również ofiary na budowę, względnie dają swoją pracę przy budowie.

OSZMIAŃSKA

— Biuro OZN. Z dniem 1 listopada rb. w Oszmianie przy ul. Piłsudskiego Nr 5-b zostało otwarte biuro OZN Org. Wiejskiej i Miejskiej. Biuro jest czynne w poniedziałki, wtorki, środy, piątki i soboty od godz. 10-ej do 12-ej i od 17-ej do 18-ej, zaś we czwartki od godz. 9-ej do 16-ej.

— SKRADLI I PORZUCILI. W nocy 9 b. m we wsi Wielkie Jakientany, gm. solskiej, nieznani sprawcy po oderwaniu strzechy dostali się do spichrza Karola Urbanowicza i skradli mu ze znajdującego się tam kufra: kilka dywanów, ręczników, zwojów płótna domowego i inne rzeczy — ogólnej wartości zł. 300.

Skradzione rzeczy znaleziono 10 bm. na st. Gudogaje, gdzie zostały one porzucone przez sprawców.

PIŃSKA

— Z Inicjatywy Zw. Rezerwistów odbyło się w Pińsku uroczyste wysadzenie jednej z ulic drzewkami owocowymi. — Fakt ten jest godny podkreślenia, albowiem Pińsk jest bardzo ubogi w drzewostan. Prócz tego jest to pierwszy wypadek sadzenia drzewek owocowych na drogach i ulicach poleskich.

ŚWIĘCIAŃSKA

— Nieładnie! Dzień 11 listopada jest wielkim świętem narodu, jest dniem w którym ludność całej Polski bez względu na przekonanie polityczne obchodzi uroczyście.

Są jednak jednostki i to co gorsze reprezentujący inteligencję, którzy niedość, że sami nie chcą wspólnie ze wszystkimi uczcić dzień święta wolności, lecz zależnych od siebie ludzi zmuszają do pracy, w czasie gdy w kościele odbywa się uroczyste nabożeństwo. Przykładem takiego postępowania jest wysłanie w dniu 11 listopada swoich robotników do pracy przez p. Florkowskiego administratora dóbr Komarowszczyzna, hr. hr. Starżeńskich i p. Wiktorii Trzeciakówny, córki ś. p. senatora Trzeciaka.

Ciekaw jestem co sądzi o czynie swego administratora właściciel majątku?

Mieczysław Lipnicki
student U. S. B.
(Konstantynów, k. Święcian).

POSTAWSKA

— Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Postawach pod przewodnictwem sędziego Zaniewskiego rozpatrywał w dniu 9 bm. sprawę b. urzędnika tut. Urzędu Skarbowego Mariana Rybaka, który jako kierownik działu egzekucyjnego dokonał nadużyć natury finansowej.

W wyniku rozprawy Rybak został skazany na 1 rok więzienia.

— Pomoc zimowa. Dnia 9 bm. w sali konferencyjnej starostwa w Postawach odbyło się pod przewodnictwem starosty powiatowego Tadeusza Wielowieyskiego zebranie Obywatelskiego Komitetu Powiatowego Zimowej Pomocy Bezrobotnym. Organizacja Komitetu oprze się o istniejący Komitet Funduszu Pracy, Zarządy Gminne i komisje opieki społecznej.

Przewodniczącym Komitetu Wykonawczego został dyrektor gimnazjum p. Witkowski.

KRONIKA
WILEŃSKA

— **Przepowiednia pogody na 13 bm.:** W całym kraju będzie nadal pogoda pochmurna i dżdżysta, miejscami śnieg. — Przejrzystość powietrza na ogół osłabiona. Podstawa chmur niskich od 100 m.

Temperatura około 5 C.

Wiatry z kierunków zachodnich — przyziemne umiarkowane, górne do 50 klm. na godzinę z porywami.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); S-ów Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15); Wysockiego (Wielka 8).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

URZĘDOWA

— W dn. 12 bm. **dyrektor Izby Skarbowej Wacław Gajewski** wyjechał służbowo do Warszawy dla wzięcia udziału w doroczznym zjeździe dyrektorów izb skarbowych i dyrektorów ceł. Zastępstwo na czas nieobecności obejmuje Stanisław Czernecki, naczelnik Wydz. II Izby.

MIEJSKA

— **Gdzie będzie odbywać się handel starzyzną?** Ponieważ, jak już donosiliśmy, w roku przyszłym Zarząd miejski w spółce z „Chłodnią" gdyńską zamierza przystąpić do budowy chłodni, zlikwidowany zostanie rynek Kijowski, gdzie uprawiany jest handel starzyzną. W związku z tym władze miejskie poszukują obecnie odpowiedniego terenu dla umieszczenia rynku do handlu starzyzną.

— **Dzień Sienkiewiczowski.** W niedzielę 14 bm. jak co roku w sienkiewiczowską rocznicę Polska Macierz Szkolna organizuje zbiórkę na oświatę pozaszkolną. W dniu tym młodzież akademicka zaapeluje do społeczeństwa o złożenie choćby skromnego datku, który przyczyni się do powiększenia liczby bibliotek wędrownych, zaopatrzenia czytelń, świetlic i rozszerzenia sieci kursów dla przedpoborowych.

Wierzymy, że ofiarne zawsze Wilno nie będzie szczędzić ofiar na tak wzniosły cel, jakim jest oświata dla naszej wsi kresowej.

Z POCZTY

— **Dyrektor Okręgu Poczt i Telegrafów** Inż. Mieczysław Nowicki po powrocie z podróży służbowej w dniu 12 bm. i objął urzędowanie.

AKADEMICKA.

— **Akademickie Koło Misyjne USB zawiadamia,** że w niedzielę dnia 14 bm. o g. 16-ej odbędzie się w lokalu własnym (ul. Wielka 64) zebranie ogólne z referatem sprawozdawczym ze Zjazdu A. K. M. w Warszawie (kol. M. Siwiak). Obecność członków obowiązkowa. Goście mile widziani.

Krwawe zajście w hotelu „Handlowym"

„Hotel Handlowy", mieszczący się przy ul. Zawalnej stał się onegdajszej nocy widownią krwawego zajścia. W nocy na korytarzu rozległ się nagle krzyk: — „Mordują! Ratujcie"! Kiedy mieszkańcy hotelu wybiegli na korytarz, zauważyli jakiegoś pana, leżącego w kałuży krwi. Inny zaś osobnik szybko wybiegł na ulicę.

Rannym okazał się niejaki Władysław Grygorowicz, człowiek bez określonego zajęcia, zam. ostatnio w „Hotelu Handlowym". Przewieziono go do szpitala.

Podczas przesłuchania ranny udzielił bardzo szczupłych informacyj o wypadku. Kategorycznie przy tym nie chciał ujawnić nazwiska napastnika.

Skoczyła z balkonu 3-go piętra

Wczoraj późnym wieczorem właścicielka domu przy ul. W. Pohulanka Sonia Rubinowa, zdradzająca ostatnio objawy choroby psychicznej, w zamiarze samobójczym rzuciła się z balkonu trzeciego piętra na bruk.

W stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala św. Jakuba. (c).

— **Sodalicja Mariańska Akademików.** Dnia 13 listopada (w sobotę) o godz. 18,15 w lokalu własnym (Wielka 64) odbędzie się zebranie sekcji apol.-dogm. z referatem n. t. „O istnieniu Boga". Po referacie dyskusja. Obecność członków obowiązkowa. Goście mile widziani.

— **Akademickie Sodalicje Mariańskie** podają do wiadomości, że dnia 11 bm. o godz. 9 m. 45 rano wszyscy członkowie mają się zebrać w Ognisku Sodalicyjnym Akademiczek (dziedziniec Sobieskiego). Przypomina się jednocześnie o obowiązku przystąpienia do Stołu Pańskiego w czasie Mszy św., która odbędzie się w kościele św. Jana o godz. 10.

ZEBRANIA i ODCZYTY.

— **Posiedzenie Wil. Oddziału Polskiego Tow. Historycznego** odbędzie się w poniedziałek 15 bm. o godz. 18.30 w lokalu Seminarium Historycznego USB — Zamkowa 11. Na porządku dziennym odczyt mgr. Stefana Rosiaka pt. „Z dziejów Lubczy nad Niemnem". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **Sobótka Z. P. O. K.** Dziś 13 listopada odbędzie się w lokalu ZPOK (Jagiellońska N. 3/5 m. 3) zebranie towarzyskie poświęcone Rocznicy Niepodległości. Zapowiada się urozmaicony program oraz wspólna herbatka. Bardzo serdecznie zapraszamy Członkinie nasze o przybycie na ten miły wieczór. Początek o godz. 7-ej wieczór. Ze względu na program prosimy o przybycie punktualne. Goście mile widziani.

ZABAWY

— **Dancing Koła Nadbałtyki** Stud. S. N. P. odbędzie się dziś o godz. 22-ej w salonach Szkoły Nauk Politycznych (Arsenalska N. 8). Wstęp: 99 gr. i 1.49 gr.

RÓŻNE.

— **Zmiany na 4 i 7 liniach autobusowych.** Z dniem 15 bm. tytułem próby na okres 2-ch tygodni zostaje zmieniony rozkład na linii 4-ej w dnie powszednie, a mianowicie:

Odjazdy z Wilna do Jerozolimki o godz.: 6.50, 9.00; 15.30; 21.00;

Odjazdy z Jerozolimki do Wilna o g.: 7.15, 9.30, 16.00, 21.30.

W dnie świąteczne rozkład pozostaje dotychczasowy.

Od dnia 15 bm. tytułem próby na okres 2 tygodni na linii 7 będą uruchomione 2 autobusy od godz. 7.15 do 15.30 co 17 minut i od 15.30 do 20 jeden autobus co 34 minuty w dnie powszednie, prócz sobót. W sobotę zaś i w dnie świąteczne obowiązuje dotychczasowy rozkład

— **Wilnianie poznajcie Wilno.** — W niedzielę 14 bm. Związek Propagandy Turystycznej organizuje wycieczkę p. t. „Szlakiem dawnych murów obronnych Wilna".

Wycieczka wyruszy o godz. 12 z ogródka przed Bazyliką.

— **Mieszkania dla członków zjazdu P. O. W.** W dniach 20—22 listopada rb. Wilno gościć będzie w swych murach Ogólnopolski Zjazd P. O. W., który zgromadzi około dziesięciu tysięcy uczestników.

Związek Propagandy Turystycznej zwraca się do mieszkańców Wilna z apelem o zgłaszanie wolnych mieszkań i pokojów prywatnych umeblowanych i z pościelą, z których za opłatą mogliby korzystać przyjezdni.

Zgłoszenia należy kierować pod adresem Związku Propagandy Turystycznej, Mickiewicza 32.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w sobotę dnia 13 listopada o **godz. 6.15 wiecz.** Teatr Miejski gra w dalszym ciągu z dużym powodzeniem doskonałą sztukę współczesną Lavery'ego w 10-ciu obrazach p. t. **„Pierwszy Legion".** Sztuka ta osnuta jest na tle życia O. O. Jezuitów i porusza specjalnie ciekawe problemy. W wykonaniu udział biorą p. p.: Michalska, Dzwonkowski, Hierowski, Jaglarz, Koczanowicz, Połoński, Staszewski, dyr. Szpakiewicz, Surowa, Wołłejko i Woźniak. Chór pod kierownictwem St. Szeligowskiej. **Ceny propagandowe.**

— **Niedzielna popołudniówka!** W niedzielę dnia 14 bm. o godz. 4.15 dana będzie na przedstawienie popołudniowe wielce interesująca sztuka Lavery'ego **„Pierwszy Legion" po cenach propagandowych.**

W przygotowaniu „Nieusprawiedliwiona godzina".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— Dziś **„Biedny Student"** operetka Millöckera zajmująca w repertuarze europejskim pozycję wybitną.

— **Popołudniówka jutrzejsza w „Lutni".** W niedzielę o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych raz jeszcze grana będzie egzotyczna operetka **„Kwiat Hawaju"**

— **Najbliższa premiera.** W tygodniu przyszłym wystawiona będzie jedna z najweselszych operetek **„Wróg Kobiet".**

— **Występ genialnej tancerki hiszpańskiej w „Lutni".** W poniedziałek najbliższy raz tylko jeden wystąpi w Teatrze „Lutnia" słynna tancerka hiszpańska Manuella del Rio. Znakomitej artystce towarzyszą wybitni artyści hiszpańscy Roca i Alfonso

W programie składającym się z 17 efektownych numerów, znajdują się arcydzieła muzyczne kompozytorów hiszpańskich. Bilety są do nabycia w kasie Teatru „Lutnia".

Wiadomości radiowe

TRANSMISJA Z OTWARCIA OGÓLNOPOLSKIEGO KONGRESU CHRZEŚCIJAŃSKIEGO KUPIECTWA.

Dnia 13 listopada o godz. 15.15 Polskie Radio transmituje otwarcie ogólnopolskiego Kongresu Chrześcijańskiego Kupiectwa. W reportażu wstępnym streszczone zostaną przemówienia senatora Bruna, ministra Kleinera i innych. Następnie transmitowane zostaną przemówienia: p. wicepremiera i ministra Skarbu inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, oraz ministra Przemysłu i Handlu dr. Antoniego Romana. Transmisję zakończy reportaż na temat celów Kongresu i metod obrad. W przeddzień Kongresu dnia 12 bm o godz. 19.50 p. poseł Sikorski wygłosi przez radio przemówienie na temat znaczenia tego Kongresu.

O ARTURZE GROTTGERZE — PRZEZ RADIO W SETNĄ ROCZNICĘ URODZIN

Dnia 13 listopada o godz. 17.00 nadana zostanie przez Rozgłośnię Lwowską pierwsza część opowieści biograficznej o Arturze Grottgerze.

W dniu 11 listopada mija bowiem 100 lat od urodzenia Artura Grottgera i w związku z tą rocznicą Polskie Radio organizuje opowieść biograficzną o życiu i twórczości wielkiego malarza w opracowaniu Beaty Obertyńskiej. Krótki ten cykl obejmie jeszcze dwie prelekcje, które nadane będą w dniach 20 i 27 listopada również o tej samej godzinie.

PRZEMÓWIENIE WOJEWODY DR. MICHAŁA GRAŻYŃSKIEGO przed mikrofonem Polskiego Radia.

Dnia 13 listopada o godz. 17.50 przemawiać będzie przed mikrofonem Polskiego Radia wojewoda śląski dr. Michał Grażyński. Przemówienie nosi tytuł „O ideał wychowawczy polskiej młodzieży".

WYCIECZKA DLA RADIOSŁUCHACZY.

W najbliższą niedzielę uczestnicy wycieczki dla radiosłuchaczy zwiedzą podziemia kościoła Św. Ducha (dominikańskie).

Zbiórka jak zawsze obok kościoła Św. Jana, o godz. 11.15. O kwadrans później niż zwykle. Udział w wycieczce bezpłatny.

Wstęp 10 gr. od osoby.

Nabożeństwo dla pracowników Parowozowni i Warsztatów Wileńskich PKP

Dorocznym zwyczajem w dniu 14 listopada r. b. odbędzie się dziękczynne nabożeństwo z okazji 17 rocznicy wyzwolenia węzła wileńskiego z rąk bolszewickich. Dotychczas nabożeństwo to było odprawiane corocznie w Parowozowni Wileńskiej. Na życzenie ks. metropolity wileńskiego obraz „Jezus w Ogrójcu" przeniesiony został z parowozowni wileńskiej do kościoła św. Stefana, to też w roku bieżącym nabożeństwo odbędzie się w dniu 14 listopada o godz. 11 w tym kościele.

Zawiadamiając o powyższym. Komitet Pracowników Parowozowni wzywa wszystkich Kolegów i ich rodziny do wzięcia udziału w nabożeństwie oraz w poświęceniu Obrazu na nowym miejscu.

RADIO

SOBOTA, 13 listopada 1937 roku.

6,15 Pieśń; 6,20 Gimn. 6,50 **Muzyka;** 7,00 Dziennik por. 7,15 Muzyka; 8,00 **Audycja** dla szkół; 8.10 Przerwa; 11,15 **Audycja** dla szkół: Śpiewajmy piosenki; 11,40 **Utwory** Gabriela Faure; 11,57 Sygnał **czasu;** 12,03 Muzyka rozrywkowa; ok. 12,20 **Dziennik** poł. 13,00 Wiadomości z miast i prowincji; 13,05 Audycja życzeń dla dzieci wiejskich; 13,35 Koncert Orkiestry Wileńskiej pod dyr. W. Szczepańskiego; 14,25 „Walka z dziurami" nowela Adolfa Dygasińskiego; 14,35 „Po zjeździe turystycznym w Wilnie" — pogadanka Kazimierza Leczyckiego; 14.45 Przerwa; 16.15 Transmisja z otwarcia Ogólnopolskiego Kongresu Chrześcijańskiego Kupiectwa; 15.45 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Wesele lalki"; 16,15 Wojskowa orkiestra; 16,50 „Nasz program" — felieton w opr. T. Bocheńskiego; 17,00 „Artur Grottger" — opowieść biograficzna; 17,15 „Od Aten do Bayreuth" — migawki z dziejów opery; 17.50 O ideał wychowawczy polskiej młodzieży — przemówienie wojewody śląskiego dr. Michała Grażyńskiego; 18,05 Wiadomości sport. 18,10 „Most na Zwierzyńcu" — pogadanka Henryka Bogusławskiego; 18,20 Mistyk muzyczny Aleksander Skriabin. Koncert z płyt z objaśnieniami Stanisława Węsławskiego; 18.50 Program na niedzielę; 18,55 Wil. wiad. sport. 19,00 Audycja dla Polaków zagr. 19.50 Pogadanka; 20.00 Muzyka lekka i taneczna; Ok. 20,45 W przerwie: Dziennik wiecz. i pogadanka; 21.45 „Klient" — skecz; 22.00 Koncert rozrywk.; 22,50 Ostatnie wiadomości; 23,00 Tańczymy; 23.30 Zakończenie.

NIEDZIELA, dnia 14 listopada 1937 r.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Nie opuszczaj nas". 8.05 Dziennik poranny. 8,15 **Audycja** dla wsi: Gazetka rolnicza. 8.30 Informacje dla Ziem Północno-Wschodnich. 8.40 Orkiestra wojskowa. 9.00 Transmisja nabożeństwa. 10,30 Muzyka baletowa. 11,30 Aktualny reportaż. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 Co się dzieje w Wilnie — felieton Mieczysława Limanowskiego. 13.10 Rachunek sumienia i Przylądek Dobrej Nadziei — fragmenty z książki Z. Nowakowskiego. 14.45 Audycja dla wsi: 1) Przegląd rynków produktów rolnych, 2) Muzyka (płyty), 3) Odłów ryb. Transmisja z Nieburowa — reportaż. 15,45 Reportaż Tadeusza Łosia: „Rumunia na migawkę". 16,05 Robert Szuman: Sosny leśne op. 82. 16,45 „Anielcia i życie" — powieść mówiona. 17.00 Koncert dla dzieci i młodzieży. 17,55 Chwila Biura Studiów. 18,05 Koncert rozrywkowy. 18,40 „Zioła i kamienie" słuchowisko. 19.35 Co słychać na świecie opowie Sergiusz Soroko. 19,50 Wieczorynka. „Choć koza biała, aby posag miała". obrazek wiejski pióra Franciszka Dowejki w wyk. zespołu ze wsi Lendziniszki z udziałem Bronisława Ruszczyńskiego (harmonia). 20,30 Program na poniedziałek. 20.35 Wileńskie Wiadomości Sportowe. 20,40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiadomości sportowe. 21,15 „Hanusia z Pohulanki" — sielanka. 22.00 Opowieść o Mozarcie — 3-cia audycja „Pierwsze lata wiedeńskie. 22.50 Ostatnie wiadomości. 23.00 Koncert życzeń. 23.30 Zakończenie programu.

Ofiary na T-wo Przyjaciół Dzieci

Obywatelski Komitet uroczystości oddania hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu w dniu święta Umarłych zgodnie z uchwałą z dnia 26 października rb. uprasza organizacje i stowarzyszenia, które dotychczas nie złożyły ofiar na rzecz T-wa Przyjaciół Dzieci, o wpłacenie odpowiednich kwot do dnia 15 bm. na ręce przewodniczącego Komitetu płk. inż. Kazimierza Goebla — Dyrekcja Okr. Poczt i Tel. przy ul. Sadowej 25.

Mogło być gorzej

Wczoraj wieczorem obecni na peronie dworca kolejowego w Wilnie przed odejściem pociągu warszawskiego byli świadkami wypadku, który łatwo mógł pociągnąć za sobą śmierć inż. Bogdanowicza, przybyłego na dworzec celem wrzucenia do skrzynki pocztowej pociągu pilnego listu.

Inż. Bogdanowicz wybiegł na peron w chwili, gdy pociąg już ruszył. Usiłował w biegu wrzucić list. Biegnąc wpadł na słupek peronowy, zachwiał się i upadł na wagon. Mało brakowało, by trafił pod koła pociągu. Na szczęście przechodzący obok kolejarz w ostatniej niemal chwili odciągnął go na bok. (c).

KONRAD TRANI 66

ZEMSTA

— Hrabia machnął ręką i powiedział, żebym go zostawił w spokoju. Potem wszedł do swego pokoju. Mimo wszystko wszedłem za nim...

Adams zawahał się.

— Proszę, niech pan mówi dalej.

— Panie sędzio, przyznaję, że nie zachowałem wówczas zupełnego spokoju. Robiłem mu wyrzuty, tonem dość ostrym. Gozzi rzucił kapelusz na krzesło i usiadł. Nie odezwał się do mnie ani jednem słowem. Robił wrażenie bardzo zmęczonego. Po chwili położył głowę na stole. Nie zwracałem na niego zbytniej uwagi, biegałem bowiem po pokoju tam i z powrotem, mówiąc głosem może trochę zbyt podniesionym. Ponieważ nie odpowiadał mi, podbiegłem do stołu i schwyciłem go za ramię... A kiedy ujrzałem jego oczy, poczułem... zobaczyłem i poczułem, że to już nie Henri Gozzi, lecz jego zwłoki!

Adams dyszał ciężko.

— Krzyknąłem... potem drzwi otworzyły się, wszedł dyrektor i pokojówka.

Zamilkł i wlepił w przewodniczącego zdumione spojrzenie. To, co opowiedział przed chwilą, wydało mu się naraz najzupełniej niewiarodogne. Czy kauzyperdy i sklepikarze uwierzą mu?

— Był pan sam z hrabią Gozzim?

— Tak.

Przez salę przebiegł szmer. Wsparta na ramieniu starej damy o szlachetnej twarzy i białych jak śnieg włosach, ukazała się w drzwiach wejściowych spowita w czerń kobieta. Twarz jej była trupioblada, pod oczami widniały głębokie cienie.

— Pani Wiktoria Foster? — zapytał przewodniczący. — Spóźniła się pani trochę.

Wyrzut był bardzo łagodny, kara porządkowa poszła z miejsca w zapomnienie. Biedna kobieta!

— Matka moja nie mogła przyjechać wcześniej, panie sędzio — powiedziała cicho Wiktorja — a ja nie chciałam tu przyjść bez matki...

Polly wybuchnęła głośnem łkaniem, a oczy niektórych ławników zalśniły podejrzanym blaskiem. Obrońcy zrobiło się nieprzyjemnie. Tego jeszcze brakowało: nieutulona w żalu narzeczona i sympatyczna starsza pani, którą przy odrobinie fantazji uważać można nietylko za matkę panny młodej, ale i zmarłego! Boże, co z tego będzie!

— Może pani zrzec się składania zeznań — powiedział serdecznie przewodniczący. — Z uwagi na zły stan zdrowia...

Wiktoria Foster wyprostowała się.

— Nie, panie sędzio — rzekła głosem stanowczym — nie będę płakała, chcę zeznawać! Zrobię wszystko, co jest w mojej mocy, żeby zbrodnia została wyjaśniona!

Do tej pory nie zaszczyciła Adamsa ani jednem spojrzeniem, teraz zwróciła się powoli w jego stronę.

— Dwaj ludzie mnie kochali, ten oto człowiek i Henri. Henri daleko głębiej i goręcej. Takie rzeczy kobieta odczuwa intuicyjnie. I ja kochałam go... za tydzień miał się odbyć nasz ślub. Ten oto człowiek panowie sędziowie, człowiek, który stoi przed wami, nienawidził mego narzeczonego... nienawidził go śmiertelnie! A powodem tej nienawiści byłam ja!

Głos Wiktorji potężniał coraz bardziej. Dłonie ścisnęły się w pięści.

— Wczoraj wieczorem czyhał na niego w hallu hotelowym. A kiedy ja, nic nie podejrzewając, czekałam na narzeczonego, on mordował go właśnie w pokoju na górze!

Adams zbladł, Wiktorja przyłożyła zaciśnięte dłonie do oczu.

— Morderca, podły morderca! — krzyknęła mu prosto w twarz.

Zerwał się Sanders.

— Panie sędzio, zmuszony jestem prosić o zwrócenie świadkowi uwagi, że...

Przewodniczący podniósł rękę.

— Niech się pani uspokoi... — zaczął łagodnie, ale wnet zamilkł.

Wiktorja Foster zachwiała się, i nawpółomdlała, oparła się na ramieniu matki. Natychmiast zerwało się z miejsca kilku ławników, a oskarżyciel jednym skokiem znalazł się przy słaniającej się damie i posadził ją na krześle.

— Wody, wody! — rozległy się głosy.

(D. c. n.)

Rybacy uratowali desperatkę

Wczoraj koło godz. 2 po poł. rybacy jadący Wilią spostrzegli kobietę, unoszoną przez prąd. Rybacy wydobyli niewiastę z rzeki już w stanie nieprzytomnym.

Okazało się, że była to 30-letnia Liza Glinsztejnowa, żona kupca, zam. przy ul. Wielkiej 25. Jak ustalono, usiłowała ona popełnić samobójstwo. W tym celu udała się pieszo aż na plażę Trynopolską, gdzie podobno spędziła ub. lato i rzuciła się do rzeki.

Policja oddała Glinsztejnową pod opiekę rodziny. (c).

WILKI

Na terenie gminy woropajewskiej, w pow. postawskim pojawiły się wilki, wyrządzając okolicznym mieszkańcom znaczne szkody. Zdarzyły się nienotowane dotąd wypadki porywania w biały dzień z osiedli ludzkich owiec i drobiu.

Zaniepokojona ludność zwróciła się za pośrednictwem wójta gminy do władz administracyjnych o pomoc.

Przypuszczalnie zostanie urządzona przez okolicznych myśliwych wielka obława.

Uroczystość Opieki Matki Boskiej w Ostrej Bramie

Dziś, 13 bm. w Ostrej Bramie rozpocznie się doroczna uroczystość Opieki Matki Boskiej, która będzie trwać do 21 b. m.

Pierwsze nabożeństwo odprawi ks. arcybiskup Jałbrzykowski dziś o godz. 5 po poł.

W czasie trwania uroczystości nabożeństwa będą odprawiane codzienne o godz. 5 po poł.

Wypadki

Wczoraj wieczorem w barze „Okocimskim" przy ul. Wielkiej wśród gości znalazł się sprytny złodziej, który okradał obecne w barze przedstawicielki płci pięknej. Marii Lewkowiczównie (Majowa 24) skradziono torebkę z kilkoma zł., na szkodę Ireny Jodziewiczówny (Bobrujska 5), skradziono z torebki 4 zł. Złodziejaszek zdołał wymknąć się.

*

Do mieszkania Janiny Korwin Kurkowskiej (Mickiewicza 52) przedostał się złodziej, który skradł komplet jedwabnej bielizny i torebkę z pieniędzmi. Jednocześnie skradziono na szkodę Janiny Burhardowej z Warszawy, zam. u p. Korwin Kurkowskiej, złoty zegarek.

*

Eugenia Dragonówna (Ponarska 43) zameldowała policji, że znajoma jej, Stanisława Waleńska, wyjeżdżając do Grodna podrzuciła w jej mieszkaniu swoją 9-miesięczną córeczkę Krystynę. Podrzutkiem zaopiekowała się Izba Zatrzymań.

Nr. akt 512/37.

Obwieszczenie
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Mołodecznie Leon Bielak, mający kancelarię w Mołodecznie, ul. Starościńska Nr 6 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 listopada 1937 r. o godz. 11-ej w maj. Małe - Hranicze, gm. Kraśne n. Uszą, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Oskara Świdy, składających się z żyta niemłóconego w 3-ch torpach złożone w stodole z północnej strony belek, mogące dać 16.000 kg ziarna i 38000 kg słomy, siana koniczyny białej 8 tysięcy kg i owsa niemłóconego w 2-ch torpach mogącego dać 8.000 kg ziarna, oszacowanych na łączną sumę zł. 5.500.

Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 10 listopada 1937 r.

Komornik
Leon Bielak

Obwieszczenie
o przetargu nieograniczonym

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Wilnie ogłasza przetarg nieograniczony na dostarczanie 7 zaprzęgów jednokonnych (koń z uprzężą i woźnicą, bez wozu) do rozwożenia paczek adresatom do domów w Wilnie, począwszy od 1 stycznia do 31 grudnia 1938 r. Wozów dostarczy Dyrekcja.

Pisemne oferty należy składać w Dyrekcji, Sadowa 25, pokój nr. 28 do godz. 9 dnia 25 listopada 1937 r.

Przetarg odbędzie się w tymże dniu o godz. 10.

Bliższych informacyj o warunkach przetargu, wysokości wadium i t. p. udziela Oddział Komunikacyjny Dyrekcji, pokój nr. 54 w godz. 10 — 12.

Dyrekcja O. P. i T. zastrzega sobie prawo wyboru z przetargu przedsiębiorcy bez względu na cenę oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

L. Km. 199/34.

Obwieszczenie
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego I-go rewiru Jan Pyszkowski, mający kancelarię w Słonimie, ul. Kościuszki Nr 8 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 grudnia 1937 r. o godzinie 11-ej w Sądzie Grodzkim w Słonimie sala Nr 3 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Beniamina i Judela Rożańskich nieruchomości miejskiej, położonej w Słonimie, przy ulicy Ułańskiej Nr Nr 32 i 34, mającej urządzoną księgę wieczystą Nr hip. 294 Słonim, dawniej Nr hip. 7936, znajdującą się w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Słonimie.

Nieruchomość oszacowana została na sume zł. 32.300. cena zaś wywołania wynosi zł. 24.225.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 3230.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnieniu nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Słonimie, ul. Zamkowa Nr 18, sala Nr 3.

Dnia 10 listopada 1937 r.

Komornik
Jan Pyszkowski



CASINO Tylko dziś o godz. 8 i 10.30

GDY KWITNĄ BZY

Wspaniały film! Początek o 2-ej

SMOSARSKA

BODO

„SKŁAMAŁAM"

PAN

CASINO | **Trójka Hultajska**

Arcywesoły film polski. W rol. gł. Sielański, Woliński, Kondrat, Wiszniewska, Ina Benita. AKTUALIA KOLOROWE

Początek: 2—4—6. (Od godz. 8-ej wyświetla się **Gdy kwitną bzy**)

HELIOS | Złota seria filmów w kolorach naturalnych! Miłość w całej swej mocy! Natura w całej swej potędze!

WŁADCZYNI PUSZCZY w-g powieści Curwooda „KRAJ BOGA I KOBIETA"

W rolach gł.: George Front i Reverly Roberts. Nad program: Atrakcje i aktualności

Kino MARS | Ostatnie dni. Dziś początek seansów o godz. 2-ej

Królewska para tancerzy **Fred Astaire i Ginger Rogers** w najweselszym filmie

„Zatańczymy"

Rewelacyjny taniec na wrotkach. — Olśniewająca wystawa. — Fred Astaire w otoczeniu dwudziestu Ginger Rogers

Kino MARS | Następny program

Wielka tragedia sumienia ludzkiego p. t. **„WINOWAJCA"**

Reżyseria Rajmonda Bernarda twórcy „NĘDZNIKÓW".
W rolach głównych: Pierre Blancher i Madeleine Ozeray.

POLSKIE KINO **SWIATOWID** | Wielki polski film historyczny z okresu powstania listopadow.

KU WOLNOSCI

Polscy ułani. Kozacy. Miłość ku Rosjance. Honor i obowiązek żołnierski. „KU WOLNOSCI" — to pieśń o bohaterstwie i umiłowaniu wolności. Uprasza się o przybywanie na początki seansów. 4—6—8—10, w niedzielę od 2-ej

OGNISKO | Pierwszy film w Polsce ze śpiewakiem o wszechświat. sławie **BENIAMINO GIGLI** który oczaruje was w filmie p. t.

„NIE ZAPOMNIJ O MNIE"

Nad program UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2-ej.



LEKARZE

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne. weneryczne i kobiece. ul. Wileńska Nr. 34. tel. 18-66 Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR
Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od godz. 9 -1 i 5—8 w. Wileńska 28 m. 3, telefon 277.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
Przyjmuje od godz. 9-ej rano do godz. 7-ej wieczorem. Ul. Jakuba Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej, obok Sądu.

AKUSZERKA
Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26—6.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja. Ul. Grodzka Nr 27 (Zwierzyniec).

PRACA

BARDZO OSZCZĘDNA gospodyni umiejąca wykwintnie gotować oraz wykonuje artystycznie bufet zimny, poszukuje posady za skromnym wynagrodzeniem — Buńkowska. Wilno, ul. Sawicz Nr 3 m. 3.

ENERGICZNY, inteligentny mężczyzna przyjmie pracę woźnego, lokaja, gońca, dozorcy. Wymagania skromne. Referencje osób poważnych. Dowiedzieć się ul. Pańska Nr 7—11 Kazimierz Mirecki.

POSZUKUJĘ POSADY lub pracy woźnego. dozorcy, robotnika, jak również mogę czyścić parkietową podłogę oraz froterować za niską opłatą, mam referencje. Adres: Wilno, ul. Nowoświecka 9, Zofia Symonowicz dla Rafała Walio.

Kupno i sprzedaż

KUPIĘ okazyjnie futro męskie — może być kwit lombardowy na futro. Adres proszę zostawić w Administracji „K. W."

SPRZEDAM folwarczek 31 ha (strefa graniczna) gleba dobra, zabudow. kapitalne, 130 drzewek owocowych. Szczegóły: p-ta Podbrodzie — Juściński.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrachun. 1, Wilno 1 Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30 Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35 Lida, ul. Górniańska 8 Baranowicze, ul. Staszica 13 Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn Stołpce, Wołożyn, Wilejka. Warszawa, ul. Traugutta 3, Grodno, 3-go Maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Jan Pupiałło